

REDAKCJA BIAŁYSTOK
ul. Piłsudskiego 10 Tel. 96
Za wydawnictwo odpowiedzialny
Mikołaj Zdanowicz

KURJER BIAŁOSTOKI

Cena 10 groszy

W Madrycie wybuchła rewolta

Obalenie rządu Negrina

SAINT JEAN DE LUZ, 6.3 - PAT. - Według doniesień z Madrytu wybuchło tam powstanie, mające na celu obalenie rządu Negrina. Negrin złożony został z urzędu. Władzę objęła rada obrony narodowej, składająca się z szeregu osobistości politycznych. Powstanie nie ma na celu przyłączenia się do gen. Franco.

Do ruchu powstającego przyłączyła się znaczna liczba polityków republikańskich, jak również i garnizon Madrytu. W niedzielę, późnym wieczorem przed mikrofonem radiostacji madryckiej przemawiał szereg przewodów nowego ruchu.

Wszyscy oni oświadczyli, iż rząd Negrina został złożony z urzędu, a władzę objęła rada obrony narodowej. W skład jej wszedł dowódca frontu madryckiego, jako prezydent armii gen. Casado, dalej umiarkowany socjal-demokrata, gorący zwolennik rokowań z gen. Franco wiceprezydent parlamentu Besteiro, socjal-demokrata Arillo i San Andres oraz Gonzalez Maria i Val. Wszyscy członkowie rady w przemówieniach radiowych ostro krytykowali politykę Negrina, nazywając go zwykłym zdrajcą, ponoszącym odpowiedzialność za klęskę w Katalonii.

Negrin, podkreślali mówcy - w swym zbrodniczym i głupim uporze zmierzał jedynie do swych osobistych celów - do wzbogacenia się kosztem narodu hiszpańskiego i wraz ze zrabowanym mieniem uciekał za granicę ze swymi przyjaciółmi. Rada obrony narodowej, jak podkreślali mówcy, pragnie jedynie uzyskania honorowego pokoju.

Gen. Casado określił Negrina, jako zdrajcę, będącego na obcym żołdzie, opłacanego przez podlegających na celu spowodowania wojny światowej. Zbrodnia, jaką popełnił Negrin była zbrodnią nie tylko wobec Hiszpanii, ale wobec całej ludzkości.

„Historyczna noc” w kwaterze głównej

MADRYT, 6.3. - PAT. - Wczoraj jak zwykle o godz. 20 przybył do kwatery głównej dziennikarze, pragnący otrzymać informacje. W kwaterze głównej panował ruch niezwykły - strażnicy byli wzmożeni, przed gmachem stała wielka ilość samochodów i co chwila przybywały nowe.

Dziennikarzom polecono oczekiwać w jednej z sal i dopiero o godz. 12 w nocy wezwano ich do wysłuchania, nadawanego przez radio przemówienia członków rady obrony narodowej. Dopiero potem plik Casado przyjął dziennikarzy, oświadczając, że rozpoczęła się „noc historyczna”.

Jesteśmy przekonani - mówili - że oddaliśmy usługi Hiszpanii i Republice. Na zapytanie o zajęcia w Cartagenie oświadczył, że flota wypowiedziała posłuszeństwo nie Republice, lecz rządowi. W czasie rozmowy z dziennikarzami, plik Casado w ich obecności kilkakrotnie rozmawiał telefonicznie. Pierwszy telefon pochodził od pika Manuela Matallana, szefa sztabu generalnego. Plik Casado oświadczył mu krótko: wypowiedzieliśmy posłuszeństwo, po czym wyjaśnił przebieg zajść i - Jesteśmy gotowi na wszystko.

Druga rozmowę odbył plik Casado z Paulino Gomez Saczn min. spraw wewn., któremu powiedział: Cały naród powstał. Przy moim boku stanęli przedstawiciele wszystkich partii i związków z wyjątkiem komunistów. Armia jest z nami. Pan i pańscy koledzy nie reprezentują więcej narodu, gdyż nie jesteście już rządem.

Następnie odbyła się rozmowa telefoniczna z gen. Miaja, który jak się zdaje nie mógł zrozumieć co zaszło w Madrycie. Plik Casado przedstawił w rozmowie cele rady obrony narodowej i prosił gen. Miaja by przybył do Madrytu, a będzie powołany jako dowódca. Proszę pana o to z całego serca - mówił pułkownik. Pięciu ministrów, z którymi dziś rozmawiałem w Madrycie, nie ufa mi i mimo, że prosiłem ich o pozostanie, wyjechali. Niech pan przyjdzie sam - nie przysyła Matallana. Niech pan przybędzie koniecznie, porozumieamy się ze sobą.

Jak się przedstawia sytuacja Walencji? Jestem zadowolony, że dobrze. Na tym rozmowa z gen. Miaja została zakończona.

Plik Casado rozmawiał następnie z szeregiem innych osobistości, znajdujących się na obszarze Hiszpanii republikańskiej. Przebieg tej niezwykle konferencji prasowej w sztabie, wywarł na dziennikarzach duże wrażenie.

stawili w rozmowie cele rady obrony narodowej i prosił gen. Miaja by przybył do Madrytu, a będzie powołany jako dowódca. Proszę pana o to z całego serca - mówił pułkownik. Pięciu ministrów, z którymi dziś rozmawiałem w Madrycie, nie ufa mi i mimo, że prosiłem ich o pozostanie, wyjechali. Niech pan przyjdzie sam - nie przysyła Matallana. Niech pan przybędzie koniecznie, porozumieamy się ze sobą.

Jak się przedstawia sytuacja Walencji? Jestem zadowolony, że dobrze. Na tym rozmowa z gen. Miaja została zakończona.

Plik Casado rozmawiał następnie z szeregiem innych osobistości, znajdujących się na obszarze Hiszpanii republikańskiej. Przebieg tej niezwykle konferencji prasowej w sztabie, wywarł na dziennikarzach duże wrażenie.

Dowódcy wojsk republikańskich wypowiedzieli posłuszeństwo

BILBAO, 6.3. - PAT. - Donoszą z Madrytu: Natychmiast po utworzeniu rady obrony narodowej dowódcy wojsk republikańskich wypowiedzieli posłuszeństwo Negrinowi i przyłączyli się do ruchu reprezentowanego przez radę. Wśród wybitniejszych dowódców, którzy oddali się do dyspozycji rady obrony, znajduje się gen. Menendez, dowódca frontu Levantu, gen. Escobar - dowódca wojsk Andaluzji. Rada obrony potwierdziła, że garnizony Car-

tageny i Murcii powstały przeciwko polityce Negrina i przyłączyły się do rady.

Dziś wczesnym rankiem odbyła się jeszcze jedna rozmowa pomiędzy pikiem Casado a Negrinem, w czasie której Casado zapowiedział Negrinowi, iż jest złożony z urzędu i rozkazy jego nie będą wykonywane. Należy liczyć się z aresztowaniem Negrina. Rada wydała rozkazy uniemożliwiające wyjazd z Hiszpanii.

Bunt floty czerwonej w Cartagenie

ST. JEAN DE LUZ, 5.3 - PAT. - Radiostacja republikańska w Cartagenie w emisji przedpołudniowej ogłosiła, że znaczna część jednostek

floty republikańskiej zbuntowała się przeciw swej władzy i zdecydowana była przejść na stronę gen. Franco. Speaker wzywał ludność do przyłączenia się do powstania marynarzy.

Wkrótce po godzinie 10 rano ta sama radiostacja ogłosiła, że artyleria obrony wybrzeży przyłączyła się do buntu, przed godziną 11 ogłoszono o przyłączeniu się do zrewoltowanych oddziałów garnizonu Cartageny i powstania ludności.

BARCELONA, 5.3 - PAT. - Na skutek wiadomości o rewolcie w Cartagenie, flota gen. Franco wyszła z Kadyksu, kierując się do Cartageny.

Negrin złożył urząd i zbiegł do Walencji

BILBAO, 6.3 - PAT. - Donoszą z Walencji, że Negrin wysłował do przewodniczącego parlamentu Martinez Barrio telegram, w którym komunikuje, iż wobec zamachu stanu składa urząd premiera. Doradca wojskowy Negrina Madallana odjechał do Madrytu, pragnąc oddać się do dyspozycji rady obrony narodowej. Według zapowiedzi ogłoszonej przez radiostację madrycką, Negrin oraz pozostałi sprawcy klęski w Katalonii pociągnięci będą do odpowiedzialności przed specjalnym trybunałem.

BURGOS, 6.3 - PAT. - Obecne miejsce pobytu byłego premiera czerwonego rządu Negrina nie jest znane. Według krążących pogłosek, Negrin ukrywa się w Walencji.

Rada obrony narodowej posiada charakter rządu wojskowego.

Potwierdza się wiadomość, iż przewrót, który był przygotowany, został przyspieszony przez decyzję Negrina objęcia naczelnego dowództwa nad armią oraz dokonania licznych przesunięć i zmian na wyższych stanowiskach w armii.

Podkreślają, iż jednym z najbliższych współpracowników pika Casado jest plik Carraso, pełniący funkcję do pewnego stopnia jego szefa gabinetu. Carraso w ostatnich czasach rzekomo utrzymywał kontakt z przedstawicielami rządu w Burgo.

Radio madryckie nadało komunikat, z którego wynika, iż jednym z pierwszych zadań Rady Obrony Narodowej będzie zlikwidowanie polityki personalnej Negrina, którą określono jako antyhiszpańską. Jednym z następstw jej było powstanie w Cartagenie i w Murcii.

Tajna radiostacja wzywa Żydów do walki z Arabami

JERUZOLIMA, 6.3 - PAT. - Tajna radiostacja żydowska nadała wczoraj w języku hebrajskim apel „Narodowej Organizacji Wojskowej w Palestynie”, która przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za wszystkie akty terroru dokonane w ciągu ubiegłego tygodnia.

Radiostacja wzywała ludność żydowską do przyłączenia się do walki przeciwko rozwiązaniu zagadnie-

nia palestyńskiego, niezgodnego z dążeniami narodu Izraela. Policja wydała surowy zakaz słuchania audycji tajnej stacji żydowskiej.

Rozstrzelanie szpiegów-marynarzy

TOULON, 6.3 - PAT. - Dziś o godz. 5 min. 55 rozstrzelany został kapitan marynarki francuskiej Marc Aubert, b. dowódca torpedowca „Vauquellin” skazany na karę śmierci za zbrodnię szpiegostwa.

RZYM, 6.3 - PAT. - Agencja Stefani donosi: Specjalny trybunał obrony państwa skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie byłego oficera marynarki austriacko-węgierskiej, który pełnił służbę w marynarce włoskiej - Antonio Scarpa. Wyrok wykonano dziś o świcie. Scarpa urodzony był w Triście. Czterej inni oskarżeni o szpiegostwo, którzy stawali przed trybunałem zostali skazani dwóch na dożywotnie ciężkie roboty, dwóch na karę 30 lat więzienia.

Pożar „Dziurki od klucza”

Spłonęła doszczętnie kawiarnia

Pikolak, który nocował w kawiarni „Dziurka od klucza” (ul. Krakowskie Przedmieście 8) został obudzony nad ranem hałasem walących się na niego, przepalonych głowni. Aczkolwiek pożar powstał prawdopodobnie już koło północy, po wyjściu gości, jednak został zauważony zbyt późno. Ledwo zdołano zawiadomić straż ogniową, a już cały lokal stał w płomieniach.

Akcja straży była bardzo utrudniona na skutek tego, że kawiarnia ma bardzo wąskie wejście. Dogasz-

nie pożaru trwały od godz. 6 do 10 rano. Wewnętrzne urządzenie kawiarni spłonęło doszczętnie. Straży wynoszą ponad 100 tys. zł. Kawiarnia była ubezpieczona na 60 tys. zł. Odrzynie słupy ognia, sięgające wysokości czwartego piętra wywołały panikę wśród lokatorów domu.

Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zaproszenie ognia. Ponieważ lokal posiada wiele zakamarków - nie widziano tlejących olomieni.

Reprezentant P. Prezydenta R. P. na uroczystościach koronacji Piusa XII

Z polecenia Pana Prezydenta R. P. Jan Szembek podsekretarz stanu w M. S. Z. będzie reprezentował Pana Prezydenta R. P. w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na uroczystościach koronacyjnych Jego Świątobliwości papieża Piusa XII. Pan minister Szembek wyjechał do Rzymu w środę 8 b. m.

Marszałek Śmigły - Rydz członkiem honorowym Zw. Pow. Wielkopolskich

POZNAŃ, 5.3. - (T) - W niedzielę odbył się w Poznaniu walny zjazd delegatów Zw. Powstańców Wielkopolskich przybyłych z terenu całego kraju w liczbie około 500 osób.

Po nabożeństwie w kolegiacie poznańskiej uczestnicy zjazdu udali się pochodem wraz z pocztami sztandarowymi przez miasto do sali obrad w Wyższej Szkole Handlowej, gdzie rozpoczęły się obrady. Po wygłoszeniu sprawozdań i dyskusji dokonano wyboru nowych władz z kpt. rez. Zdzisławem Orłowskim, jako prezesem na czele.

Zjazd uchwalił nadanie członkostwa honorowego związkowi Marszałkowi Polski Śmigłemu-Rydzowi.

Polska i Rumunia skoordynowały akcję w sprawach politycznych i ekonomicznych

ROZMOWY MINISTRÓW SPRAW ZAGR. TOCZYŁY SIĘ W ATMOSFERZE WIELKIEJ SERDECZNOŚCI

Podczas swej wizyty w Warszawie min. spraw zagr. Rumunii, p. Gafencu, odbył z polskim min. spr. zagr. Beckiem szereg rozmów, w toku których badano szczególnie w atmosferze wielkiej serdeczności wszystkie zagadnienia wypływające z przymerza polsko-rum.



Min. Gafencu i min. Beck.

muńskiego, jak również z podobieństwa położenia geopolitycznego obu krajów.

Obaj ministrowie stwierdzili przy tej sposobności zupełną zgodność poglądów i ustalili skoordynowanie akcji w sprawach politycznych oraz ekonomicznych interesujących oba sprzymierzone kraje.



Na zdjęciu na pierwszym planie min. Beck w rozmowie z min. Gafencu po prawej Marsz. Śmigły-Rydz i ambasador rumuński Franasovici, w głębi po lewej marszałek Sejmu prof. Makowski.

Marszałek Śmigły - Rydz protektorem komitetu honorowego im. płk. Lisa - Kuli

Pod protektorem Marszałka Edwarda Śmigły-Rydzę zawiązał się komitet honorowy obchodu 20-lecia śmierci płk. Lisa-Kuli, na czele którego stanął gen. broni Kazimierz Sosnkowski, a w skład weszli marszałek Senatu B. Miedziński, ks. biskup polowy Gawlina, gen. dyw. T. Piśkor, min. J. Utych, min. Ferek-Bleszyński, min. I. Matuszewski, prezes J. Kaden-Bandrowski i dyr. A. Rutkowski.

Płotki Polityczne

W tych dniach odbyła się we Lwowie konferencja działaczy ludowych zwolana przez h. pos. Bryla. Na zjazd przybyli czynni działacze Str. Lud. oraz działacze niezorganizowani. Tematem obrad była sprawa organizacji chłopów.

KLUB DEMOKRATYCZNY

W tych dniach odbył się w Warszawie zjazd klubu demokratycznego. Złożone zostało sprawozdanie z działalności klubu oraz referat o sprawach politycznych.

AKCJA P. P. S.

Jak już donosiliśmy P. P. S. postanowiła zwołać konferencję organizującą na dzień 15 bm. Konferencję organizuje warszawski O. K. R. wraz z Centr. komisją Klasowych Związków Zawodowych.

Samochód wpadł w grupę publiczności

BRUKSELA, 6.3 - PAT - W Haecht wczoraj wieczorem na przystanku tramwajowym, na grupę publiczności wpadł w pełnym biegu samochód. Sześć osób zginęło na miejscu, pięć odniosło ciężkie rany.

Wielka afera przemytu dewiz w Rumunii

Polska policja pomogła wykryć aferzystów CZERNIOWCE, 6.3 - PAT - Jak wiadomo, dzięki pomocy policji polskiej policja rumuńska wykryła w Czerniowcach wielkie nadużycia dewizowe, dokonywane za pomocą czeków zagranicznych przez czerniowiecki bank b-dia Soifera i s-ka. Manipulacje powyższego banku przyczyniły skarbowi rumuńskiemu straty w wysokości kilkuset milionów lei.

Czesi ogołocili Słowację z kapitałów

BRATYSŁAWA, 6.3 - PAT - Premier Tiso wygłosił przez radio dłuższe przemówienie, w którym uzasadnił rozporządzenie rządu słowackiego w sprawie pożyczki wewnętrznej, podkreślając, że z powodu wyzysku czeskiego Słowacja została ogołoczona z wszystkich kapitałów i znalazła się w trudnej sytuacji.

Koncepcje „państwa ukraińskiego“

PRAGA, 6.3 - PAT - „Volkischer Beobachter“ podał informację według której program karpato-ukraińskiego stronnictwa rządowego na Rusi Podkarpaciej zawiera m. in. 2 punkty: 1) uznanie przez państwo karpato-rumskie za swoich obywateli wszystkich Ukraińców bez różnicy ich obecnej przynależności państwowej. 2) dążenie do przyłączenia w jed-

W dwudziestą rocznicę śmierci płk. Lisa-Kuli Opowieść o uczniu -- żołnierzu

Od bezpiecznego świata szkolnego, ćwiczeń łacińskich i matematycznych, płk. znaczącej jasny błękit nieba, do twardej służby żołnierskiej, to skok nielada. I nikt z profesorów c. k. gimnazjum w Rzeszowie, ani z kolegów nie przypuszczał, że wkrótce już wysmukły, wybujały uczeń o szczytych słowach, który zawsze wzorowo wywiązywał się z zadań i w wolnych chwilach z takim zapalem uprawiał piłkę nożną, przemieni się w odpowiedzialnego, świadomego swych obowiązków, żołnierza.

Gdy jeszcze rówieśnicy przejmują się sprawami białych ścian swej klasy jeden młodzieńcki Leopold Kula pilnie zaczyna nasłuchiwać wieści, napływających z dala do gmachu uczelni. Wśród różnych głosów wybiera przede wszystkim te, które głoszą powstanie tajnych organizacji o charakterze militarnym, o Józefie Piłsudskim, co poprowadzić miał swoich strzelców do walki i zwycięstwa.

Tak w październiku 1912 roku nie mający jeszcze skończonych lat szesnastu uczeń gimnazjum rzeszowskiego Leopold Kula, wstępuje do Związku Strzeleckiego i przyjmuje pseudonim „Lis“. W szeregi strzeleckie wnosi cały swój entuzjazm i z niewyczerpaną energią zabiera się do powierzonej mu pracy. Nie raz troskliwa matka zainicjuje z rozpaczą dlonie, widząc, jak jej syn po kilka razy w tygodniu wraca z nocnych ćwiczeń zablony, przemierzony, by po krótkim odpoczynku biec znowu z książkami do gimnazjum.

Nie upłynęło parę miesięcy a młody strzelec Lis dzięki swej pracowitości i wielkim zdolnościom, wybija się na czoło swoich nowych towarzyszy broni. Sześć sztabu komendy głównej związków strzeleckich, Kazimierz Sosnkowski, bawiąc na inspekcji w Rzeszowie, specjalną uwagę zwrócił na wysnukłego chłopca o szarych oczach.

Z dzielnym entuzjazmem wpatrzony w postać szefa daje młodzieńki obywatel Lis na pytania odpowiedzi jasne i precyzyjne, które świadczą o niepospolitych wartościach strzelca. Na ćwiczeniach okręgu rzeszowskiego, prowadzonych przez komendanta głównego w lecie 1913 roku w rejonie Jaska i Torosówki uzyskuje Leopold Lis-Kula pochwałę Józefa Piłsudskiego. Od tam datuje się ten głęboki sentyment, jaki Komendant Główny żywi do młodego strzelca.

Do lata 1913 roku Lis kończy strzelecki kurs rekrucki i kurs podoficerski, co bynajmniej nie zalicza się do rzeczy łatwych, jeżeli weźmie się pod uwagę równoczesną intensywną pracę szkolną. W miesiącach letnich obywatel Lis zostaje wysłany na kurs do szkoły oficerskiej, który odbywał się w Stróży i w Zakopanem. Tam wśród pięknej przyrody tatrzańskiej dane było poznać pierwszy młodemu „Liskowi“ zeknącą się bliżej i zaprzyjaźnić z tymi, którzy w polskim ruchu nie-

widła Soifera i 5 urzędników banku. Współwłaściciele banku Fritz i Hermann Soiferowie, których nie zdolano aresztować zakradli się w nocy do opieczowanego przez policję banku, zerwali pieczęcie z kasy, a zabrawszy znajdujące się tam 2 i pół miliona lei, zbiegli w niewiadomym kierunku. W sprawie zamierzonych jest bardzo wiele instytucji bankowych w Rumunii.

Dlatego rząd był zmuszony odwołać się do narodu, żywić nadzieję, że wszyscy Słowacy spełnią swój obowiązek narodowy i oddadzą dyspozycji rządowi potrzebne kapitały umożliwią mu zrównoważenie budżetu i przeprowadzenie koniecznych inwestycji gospodarczych.

nym państwie ukraińskim wszystkich terytoriów, zamieszkałych przez Ukraińców. Interpelowane w tej sprawie czesko - słowackie czynniki miarodajne odpowiedziały, że rząd Włoszyna informacje te dementuje, stwierdzając, że program stronnictwa Karpato-Ukraińskiego nie był dotychczas ani aprobowany, ani publikowany.

podległościową główną odgrywała rolę. Wspólne obozowe życie wywarło niezatarty wpływ na młodą entuzjastyczną duszę Lisa.

Wybuch wielkiej wojny zastaje Lisa-Kulę w Rzeszowie, gdzie młody strzelec wita wieść tę z prawdziwą radością. Oto spełniło się wreszcie marzenie, pielęgnowane od lat w sercu: walka o niepodległość Polski. Rozkaz mobilizacyjny otrzymuje w dniu 3 sierpnia. Następuje okres gorączkowej pracy przyotawawczej i w dwa dni później 1 kompania rzeszowskiego okręgu pod dowództwem Lisa wyleżdża do Krakowa. Tu jednak spotyka go wielki zawód. Nie wyrusza bowiem z kadrowką w poie. Kompanię rzeszowską rozdzielają między poszczególne oddziały, a Lis otrzymuje 4 kompanię w oddziale Ryszarda Trojanowskiego. Mimo takiego zaszczepnego wyróżnienia młody strzelec w dalszym ciągu oddaje się rozpaczy. Po dzielnemu uważa, że każdy dzień zwłoki nie zostanie już nigdy odrobiony, i niepokoił się przypuszczalnym szybkim zakończeniem wojny. Lecz wojna nie skończyła się tak szybko i w nocy z 11 na 12 sierpnia oddział Trojanowskiego rusza do Królestwa.

Tak rozpoczął swój długi i pełen trudów szlak bojowy młody strzelec z Rzeszowa. Widzimy go uśmiechniętego, jak wędruje po głębokich piaskach i wertepach okolicie Racławic i Skawy w marszach do Michowa. Pod Krzywopłotami otrzymuje pierwszy chrzest wojenny. Uczestnikiem bitwy zwłaszcza mocno utkwił w pamięci jeden epizod tej walki, związany z osobą dowódcy. Oto gdy Lis biegł na czele swojej kompanii, nagle ku przerażeniu żołnierzy pada bez życia na ziemię. Serca strzelców zadrdzały... Lecz nie minęło kilka chwil, a Lis zerwał się z miejsca i w kilku olbrzymich susach dogonił swoją kompanię. Okazało się, jak to później z humorem

tłumaczył, że to pochwa od szabli zaplątała się mu między nogami i spowodowała ten upadek, który wywołał tyle strachu wśród towarzyszy.

Dalej czeka Lisa pobyt z Brygadą na Podhalu, bój pod Lowczówkiem, gdzie spędza prawdziwą żołnierską w gile pod gradem kul w okopach. Jeden z kolegów - żołnierzy Lisa-Kuli tak pisał o swoim dowódcy: „W zadziwiający sposób potrafił Lis pogodzić w sobie dwie osobowości: dowódcy i kolegi. Równie wymagający dla wszystkich i sprawiedliwy - zdobył sobie wkrótce nie tylko pełny autorytet, lecz i serca wszystkich bez wyjątku podwładnych. Młodzieńki, przystojny, zdrowy, żywego temperamentu, wprost żywiołowy, doskonale harmonizował ze swym otoczeniem, toteż 3 kompania znana była ogólnie ze swego humoru i dowcipu, który jej nie odstępował nawet w najgroźniejszych sytuacjach...“

Doskonale pamiętają żołnierze Lisa te chwile na zimowych łożach w Lipnicy Górnej, gdy pan porucznik, wywyższy się powagi, z zapałem organizował mecz piłki nożnej. Jak za dawnych lat na boisku w gimnazjum w Rzeszowie śmigał i teraz po polu, goniąc piłkę na swych długich nogach, które sam z humorem przyrównywał do... szcudła!

Młodzieńki dowódca otacza swoich żołnierzy - rówieśników troskliwą opieką niby starszy brat lub ojciec. Trzosi się o ich sprawy, wnika w ich położenie... Tutaj w obozie żyje pełnią życia, tutaj należą jego myśli, plany, marzenia.

Pono nie nie brekuje panu porucznikowi do szczęścia, gdy jest w otoczeniu swoich żołnierzy. A jednak brakuje. Gdy noc zapada nad obozem, spędza dowódca długie bezsenne godziny w namolcie i śladem swoich rówieśników pisze listy pełne miłości. Jak tyłu innych młodych chłopców nosi porucz-

kiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Następnie min. Gafencu wraz z towarzyszącymi mu dziennikarzami rumuńskimi zwiedzili muzeum Belwederskie.

W niedzielę w godzinach popołudniowych min. spraw zagr. Rumunii Gafencu w towarzystwie ambasadora Fransosovici złożył na stopniach pałacu belwederskiego piękny wieńiec o barwach narodowych rumuńskich, składając hołd pamięci Wiel-

W dniu 5 marca w godzinach popołudniowych podejmował śniadaniem min. Gafencu z małżonką P. Przydent R. P., którego wobec jego niedomagania, zastępował Marszałek Śmigły - Rydz. W śniadaniu wzięła udział Pani Prezydentowa.

Ze strony rumuńskiej na śniadaniu obecni byli: osoby towarzyszące min. Gafencu, ambasador Rumunii Fransosovici, radca ambasady Dimitrescu, atache wojskowy płk. Aleksander Pelimon z małżonką. Ze strony polskiej obecni byli: marszałek Sejmu prof. Makowski, wicepremier Kwiatkowski, min. Beck, gen. Kasprzycki, min. Roman, szef sztabu głównego gen. Stechiewicz, podse-

Stechiewicz, min. Mirosław Arciszewski, prezydent miasta Stefan Starzyński, szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. Lepkowski, woj. Jaroszewicz, dyr. Michał Lubiński, p. o. dyrektora prot. dyplom. Aleksander Lubiński, dyr. Tadeusz Kobylański.

Po obiedzie odbył się w salonach ambasady raut.

Naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. W. Skłowski wydał w dniu 4 bm. w salonach hotelu Europejskiego obiad na cześć delegacji dziennikarzy rumuńskich towarzyszących ministrowi Gafencu. W obiedzie obok gości rumuńskich z dyr. Dragu i dyr.

cy międzynarodowej. Z p. min. Gafencu, zaznaczył min. Beck, łączą mnie bliskie stosunki od r. 1931. Min. Beck podniósł dalej w swym oświadczeniu atmosferę przyjaźni, w której prowadzone były rozmowy warszawskie.

W niedzielę odbyło się w Klubie Sportowców Państwowych u

wego polsko - rumuńskiego. Posiedzenie to zaszczycił swą obecnością rumuński min. spraw zagr. Gafencu. Sala Klubu udekorowana była sztandarem rumuńskim i portretem króla Karola II. Na uroczystość przy-

byli ze strony rumuńskiej ambasador Fransosovici, szef biura prasowego prezydium Rady Ministrów Dragu, dziennikarze rumuńscy oraz przedstawiciele ambasady.

Ze strony polskiej obecni byli min. Arciszewski, naczelnik wydziału prasowego Skłowski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich Wiewiórski, członkowie porozumienia prasowego polsko - rumuńskiego, byli prezesi tegoż porozumienia, władze klubu oraz liczne grono dziennikarzy polskich i przedstawicieli Min. Spraw Zagr.

Uroczyste posiedzenie zajął prezes porozumienia dyr. M. Ścieżyński, wygłaszając po francusku i rumuńsku przemówienie, w którym powitał min. Gafencu, nie tylko jako ministra spraw zagranicznych państwa zaprzyjaźnionego i sojusznicznego, ale również jako wybitnego i doskonałego dziennikarza. Podkreśliwszy znaczenie pracy dziennikarzy dla zbliżenia narodów polskiego i rumuńskiego mówca wyraził przeświadczenie, że min. Gafencu będzie

też pracy używał swego życiowego poparcia.

Okrzyk na cześć wielkiej Rumunii przyjęty został owacyjnie przez zebranych dziennikarzy.

Min. Gafencu w krótkim improwizowanym przemówieniu podziękował w serdecznych słowach zebranym dziennikarzom za tę manifestację przyjaźni i zbliżenia polsko-rumuńskiego podkreślając, że zebranie jemu, jako dziennikarzowi, sprawia szczególną radość. Min. Gafencu kilka uwag poświęcił pracy zawodowej dziennikarza oraz roli prasy w zbliżeniu obu narodów.

Następnie prof. Górka, członek korpusu Królewskiej Akademii Nauk wygłosił głęboko ujęty referat o stosunkach polsko - rumuńskich i sojuszu między obu krajami, cytując opinie Marszałka Piłsudskiego i króla Karola o znaczeniu tego sojuszu.

Od czytania zgrupowani nagrodzili głosnymi oklaskami.

Z kolei w imieniu prasy rumuńskiej red. Mircea Grigorescu podziękował dziennikarzom polskim za zorganizowanie zebrania i wniósł okrzyk na cześć prasy polskiej.

Zegnany oklaskami przez dziennikarzy polskich min. Gafencu opuścił gmach Sejmu.

Przed wyjazdem z Warszawy min. Gafencu przyjął przedstawicieli prasy polskiej i dziennikarzy zagranicznych, akredytowanych w Warszawie, którym złożył obszerne oświadczenie, dając wyraz uczuciom radości z powodu zawarcia znajomości ze stolicą Polski oraz atmosfery zrozumienia i szczerzej przyjaźni, jaką tu zastał.

Min. Gafencu opuścił Warszawę Wczoraj o godz. 15 odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński min. spraw zagr. p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. Pana min. Gafencu zegnali na Dworcu Wschodnim, przybrany flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, min. Beck z małżonką, prezydent miasta St. Starzyński, woj. Jaroszewicz, w zastępstwie dowódcy o. k. gen. Krok-Paszkowski, dyrektor gabinetu min. spraw zagr. Michał Lubiński, wicedyrektor Kobylański, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, radca ambasady

Min. Gafencu opuścił Warszawę Wczoraj o godz. 15 odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński min. spraw zagr. p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. Pana min. Gafencu zegnali na Dworcu Wschodnim, przybrany flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, min. Beck z małżonką, prezydent miasta St. Starzyński, woj. Jaroszewicz, w zastępstwie dowódcy o. k. gen. Krok-Paszkowski, dyrektor gabinetu min. spraw zagr. Michał Lubiński, wicedyrektor Kobylański, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, radca ambasady

Min. Gafencu opuścił Warszawę Wczoraj o godz. 15 odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński min. spraw zagr. p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. Pana min. Gafencu zegnali na Dworcu Wschodnim, przybrany flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, min. Beck z małżonką, prezydent miasta St. Starzyński, woj. Jaroszewicz, w zastępstwie dowódcy o. k. gen. Krok-Paszkowski, dyrektor gabinetu min. spraw zagr. Michał Lubiński, wicedyrektor Kobylański, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, radca ambasady

Min. Gafencu opuścił Warszawę Wczoraj o godz. 15 odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński min. spraw zagr. p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. Pana min. Gafencu zegnali na Dworcu Wschodnim, przybrany flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, min. Beck z małżonką, prezydent miasta St. Starzyński, woj. Jaroszewicz, w zastępstwie dowódcy o. k. gen. Krok-Paszkowski, dyrektor gabinetu min. spraw zagr. Michał Lubiński, wicedyrektor Kobylański, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, radca ambasady

Min. Gafencu opuścił Warszawę Wczoraj o godz. 15 odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński min. spraw zagr. p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. Pana min. Gafencu zegnali na Dworcu Wschodnim, przybrany flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, min. Beck z małżonką, prezydent miasta St. Starzyński, woj. Jaroszewicz, w zastępstwie dowódcy o. k. gen. Krok-Paszkowski, dyrektor gabinetu min. spraw zagr. Michał Lubiński, wicedyrektor Kobylański, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, radca ambasady

Min. Gafencu opuścił Warszawę Wczoraj o godz. 15 odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński min. spraw zagr. p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. Pana min. Gafencu zegnali na Dworcu Wschodnim, przybrany flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, min. Beck z małżonką, prezydent miasta St. Starzyński, woj. Jaroszewicz, w zastępstwie dowódcy o. k. gen. Krok-Paszkowski, dyrektor gabinetu min. spraw zagr. Michał Lubiński, wicedyrektor Kobylański, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, radca ambasady

Min. Gafencu opuścił Warszawę Wczoraj o godz. 15 odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński min. spraw zagr. p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. Pana min. Gafencu zegnali na Dworcu Wschodnim, przybrany flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, min. Beck z małżonką, prezydent miasta St. Starzyński, woj. Jaroszewicz, w zastępstwie dowódcy o. k. gen. Krok-Paszkowski, dyrektor gabinetu min. spraw zagr. Michał Lubiński, wicedyrektor Kobylański, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, radca ambasady

Min. Gafencu opuścił Warszawę Wczoraj o godz. 15 odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński min. spraw zagr. p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. Pana min. Gafencu zegnali na Dworcu Wschodnim, przybrany flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, min. Beck z małżonką, prezydent miasta St. Starzyński, woj. Jaroszewicz, w zastępstwie dowódcy o. k. gen. Krok-Paszkowski, dyrektor gabinetu min. spraw zagr. Michał Lubiński, wicedyrektor Kobylański, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, radca ambasady

Min. Gafencu opuścił Warszawę Wczoraj o godz. 15 odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński min. spraw zagr. p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. Pana min. Gafencu zegnali na Dworcu Wschodnim, przybrany flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, min. Beck z małżonką, prezydent miasta St. Starzyński, woj. Jaroszewicz, w zastępstwie dowódcy o. k. gen. Krok-Paszkowski, dyrektor gabinetu min. spraw zagr. Michał Lubiński, wicedyrektor Kobylański, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, radca ambasady

Min. Gafencu opuścił Warszawę Wczoraj o godz. 15 odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński min. spraw zagr. p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. Pana min. Gafencu zegnali na Dworcu Wschodnim, przybrany flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, min. Beck z małżonką, prezydent miasta St. Starzyński, woj. Jaroszewicz, w zastępstwie dowódcy o. k. gen. Krok-Paszkowski, dyrektor gabinetu min. spraw zagr. Michał Lubiński, wicedyrektor Kobylański, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, radca ambasady

Min. Gafencu opuścił Warszawę Wczoraj o godz. 15 odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński min. spraw zagr. p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. Pana min. Gafencu zegnali na Dworcu Wschodnim, przybrany flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, min. Beck z małżonką, prezydent miasta St. Starzyński, woj. Jaroszewicz, w zastępstwie dowódcy o. k. gen. Krok-Paszkowski, dyrektor gabinetu min. spraw zagr. Michał Lubiński, wicedyrektor Kobylański, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, radca ambasady

Min. Gafencu opuścił Warszawę Wczoraj o godz. 15 odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński min. spraw zagr. p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. Pana min. Gafencu zegnali na Dworcu Wschodnim, przybrany flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, min. Beck z małżonką, prezydent miasta St. Starzyński, woj. Jaroszewicz, w zastępstwie dowódcy o. k. gen. Krok-Paszkowski, dyrektor gabinetu min. spraw zagr. Michał Lubiński, wicedyrektor Kobylański, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, radca ambasady



Pomnik Lisa Kuli dłuta Edw. Wittiga i bitwy pod Torczynem.

Ciężko okupuje major Lis zabitych Torczyna, bo własną krwią. W czasie natarcia kula nieprzyjaciela powala go na ziemię. Może mimo groźnej rany jednak znaleźć tyle siły, by uśmiechnąć się na wieść o zajęciu miasta. Cieszą go zdobyte cztery działa z zaprzęgiem, 11 karabinów maszynowych, masa koni, wozów, sprzętu. Za wszelką cenę chce żyć, ratować się.

Niestety jest już za późno. W czasie operacji traci przytomność i w mgnieniu tylko powtarza drogę sercu imiona: matka, narzeczonej, Komendanta.

Dnia 7 marca 1919 roku dwudziesto-trzyletni major umiera nie odzyskawszy przytomności.

W kilka dni później w Warszawie masę publiczną otoczyła lawą armatnią, na której snoczywał snem wiecznym Leopold Lis - Kula, awansowany po śmierci na podpułkownika. Na żałobnym wydaniu na pierwszym miejscu widniał wieńiec z napisem: „Menu dzielnemu chłopcu — Józef Piłsudski“.

H. M.

Min. Gafencu złożył hołd pamięci Marsz. Piłsudskiego

Drugi dzień pobytu rumuńskiego gościa w stolicy

W niedzielę w godzinach popołudniowych min. spraw zagr. Rumunii Gafencu w towarzystwie ambasadora Fransosovici złożył na stopniach pałacu belwederskiego piękny wieńiec o barwach narodowych rumuńskich, składając hołd pamięci Wiel-

ŚNIADANIE NA ZAMKU

W dniu 5 marca w godzinach popołudniowych podejmował śniadaniem min. Gafencu z małżonką P. Przydent R. P., którego wobec jego niedomagania, zastępował Marszałek Śmigły - Rydz. W śniadaniu wzięła udział Pani Prezydentowa.

Ze strony rumuńskiej na śniadaniu obecni byli: osoby towarzyszące min. Gafencu, ambasador Rumunii Fransosovici, radca ambasady Dimitrescu, atache wojskowy płk. Aleksander Pelimon z małżonką. Ze strony polskiej obecni byli: marszałek Sejmu prof. Makowski, wicepremier Kwiatkowski, min. Beck, gen. Kasprzycki, min. Roman, szef sztabu głównego gen. Stechiewicz, podse-

OBIAD I RAUT W AMBASADZIE RUMUŃSKIEJ

Wczorajem ambasador rumuński Fransosovici z małżonką podejmował obiadem min. spraw zagr. Rumunii Gafencu z małżonką.

OBIAD NA CZĘŚĆ DZIENNIKARZY RUMUŃSKICH

Naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. W. Skłowski wydał w dniu 4 bm. w salonach hotelu Europejskiego obiad na cześć delegacji dziennikarzy rumuńskich towarzyszących ministrowi Gafencu. W obiedzie obok gości rumuńskich z dyr. Dragu i dyr.

Oświadczenie min. Becka dla rumuńskiego dziennika

BUKARESZT, 6.3 - PAT - „Timpul” zamieszcza oświadczenie min. Becka udzielone przedstawicielowi tego dziennika w Warszawie po przyjęciu min. Gafencu.

UROCZYSTE POSIEDZENIE POROZUMIENIA PRASOWEGO POLSKO-RUMUŃSKIEGO

W niedzielę odbyło się w Klubie Sportowców Państwowych u

Konferencja prasowa u min. Gafencu

Przed wyjazdem z Warszawy min. Gafencu przyjął przedstawicieli prasy polskiej i dziennikarzy zagranicznych, akredytowanych w Warszawie, którym złożył obszerne oświadczenie, dając wyraz uczuciom radości z powodu zawarcia znajomości ze stolicą Polski oraz atmosfery zrozumienia i szczerzej przyjaźni, jaką tu zastał.

Min. Gafencu opuścił Warszawę

Wczoraj o godz. 15 odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński min. spraw zagr. p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. Pana min. Gafencu zegnali na Dworcu Wschodnim, przybrany flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, min. Beck z małżonką, prezydent miasta St. Starzyński, woj. Jaroszewicz, w zastępstwie dowódcy o. k. gen. Krok-Paszkowski, dyrektor gabinetu min. spraw zagr. Michał Lubiński, wicedyrektor Kobylański, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, radca ambasady

Rosyjska księżniczka--hersztem bandy

Zaczęła i skończyła swą karierę na jednym n'eudanym napadzie

(b) Poczta w Braiu zaarrestowała przed paroma dniami 28-letnią Wierę Derowską, pod zarzutem uczestniczenia w zbrojnym napadzie na willę znanego jubilera Richarda Z. Świadkowie zeznający w sądzie podali szereg interesujących szczegółów rzucających światło na tajemniczy napad.

Jeden z przechodniów, przebiegając późnym wieczorem przez ul. Missord w willowej dzielnicy miasta — zauważył stojącą przed domem jubilera Richarda wspaniałą czarną limuzynę. Zainteresowany osobą właściciela auta — zatrzymał się, obserwując z daleka dalszy bieg

zdarzeń. Willa Richarda tonęła w ciemnościach — zaryglowane okna i drzwi świadczyły, że nikogo nie było w mieszkaniu. Tylko mała lampka paląca się w pokoju sypialni, wskazywała, że lokaj John czuwa nad... kasą, ogniotrwałą swego pana.

Po pewnym czasie z auta wysunęła się postać kobieca, w czarnym płaszczu i czarnym, mocno zawołanym kapeiuszu. Zrzut klucza w furcie — i postać zniknęła w ciemnościach ogrodu. P. Werder postanowił czuwać w dalszym ciągu na obramach przez siebie posterunku. I nie czekał długo. Nagle panująca

WIZITA MINISTRA GAFENCU W WARSZAWIE



W Warszawie bawi z wizytą oficjalną rumuński minister spraw zagranicznych Grzegorz Gafencu z małżonką. Na zdjęciu u góry min. Gafencu wraz z małżonką w towarzystwie min. Becka i p. Jadwigi Beckowej opuszcza dworzec wschodni. Na zdjęciu u dołu: min. Gafencu w mundurze kawalera orderu św. Michała, w towarzystwie ambasadora Franasovici składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Daktyloskopia już jest... niemodna

Pokaż mi żyły na rękach a powiem kim jesteś

(ch) Znany w Stanach Zjednoczonych profesor Enno Freerksen w Nowym Jorku po długich studiach znalazł jeszcze jeden nowy a niezwykły znak rozpoznawania człowieka. Zdaniem profesora wynalazek ten znajdzie szerokie zastosowa-

nie w dziedzinie kryminalistyki i z biegiem czasu może całkowicie zastąpić daktyloskopię. Na czym polega odkrycie Amerykanina? Oto profesor Freerksen dowodzi, że każdy człowiek posiada swoją

charakterystyczną cechę, która go odróżnia od tłumy bliźnich a mianowicie: kształt żył na rękach. Dokładny rysunek takiego układu żył występuje dopiero przy fotografowaniu niewidzialnymi promieniami podczerwonymi. Uczony przeprowadził ostatnio w swoim laboratorium badanie porównawcze, fotografując w podświetleniu szereg zewnętrznych powierzchni dłoni ludzkich i zestawiając je następnie ze sobą.

Piramidy w niebezpieczeństwie!

(b) Turyści odbywający tradycyjne wycieczki do stóp piramid nie ograniczają się, niestety, do patrzenia na te wspaniałe arcydzieła starożytnej architektury. Oglądają hieroglify, dotykają kamienia i, co najgorsze... biorą kawałki na pamiątkę. Według obliczeń wydziału historycznego min. spraw wewnętrznych Egiptu zagraniczni turyści wywożą przeciętnie rocznie około 2 ton ka-

mienia z piramid. Zachodzi więc poważna obawa, by z biegiem lat piramidy, rozebrane przez turystów, nie... zniknęły z powierzchni ziemi a w każdym razie nie uległy poważniejszemu zniszczeniu. Aby temu niebezpieczeństwu zapobiec, min. spraw wewnętrznych wydało surowy zakaz zabraniający turystom zaopatrywania się w „pamiątkowe” kamienie z piramid.

Wyniki doświadczenia profesora były po prostu rewelacyjne!!! Oto z porównania licznych fotografii wynika, że każdy człowiek ma własny bardzo charakterystyczny układ żył. Układy te różnią się między sobą kształtem, kierunkiem, grubością, głębokością pod skórą i licznymi przeciętami i skrzyżowaniami. Pomimo zakłócanego rysunku uczonemu udało się wyodrębnić pewne typy takich układów. Tak np. u bliźniąt występują układy podobne. Poza tym daje się po dłuższej obserwacji ustalić pewną zależność pomiędzy budową ciała a układem żył.

KRÓL ANGIELSKI W SCHRONIE PRZECIWOLOTNYM



Król Jerzy VIII dokonał ostatnio osobistej inspekcji schronów przeciwlotniczych na terenie najważniejszych obiektów przemysłowych Londynu i okolicy. Na zdjęciu król Jerzy VIII opuszcza schron przeciwlotniczy w Birmingham.

Skok z trampoliny w małżeństwo

O osobie męża zdecydować ma ślepy los

(A) Znana japońska mistrzyni w pływaniu Kazuye Kojima, która reprezentowała Japonię na mistrzostwach olimpijskich w Los Angeles jest gorącą patriotką. Chcąc zachęcić swych rodaków do osiedlenia się w Mandżurii Kazuye Kojima zdecydowała, że zostanie żoną pierwszego lepszego kolonisty pod warunkiem jednakże, że zamieszka ją po ślubie na stałe w Mandżurii.

Decyzja niezwykle popularnej mistrzyni w pływaniu spowodowała tak wielką ilość kandydatów do jej wyrenowanej w cawlu ręki, że Kazuye Kojima postanowiła zdeklarować się na wyrok losu i nazwisko swego przyszłego małżonka wyciągnie z urny, do której wrzucone będą kartki z nazwiskami wszystkich kandydatów do ręki patriotycznej pływaczki.

Przeszukiwanie „grobu Atylli”

(e) Archeologiczne towarzystwo naukowe w mieście Ptuż zamierza przeszukać w lesie tzw. „grob Atylli”. Miasto Ptuż zostało zbudowane na tym samym miejscu, gdzie dawniej było starożytne miasto rzymskie Petovia. Petovia była stolicą prowincji Pannonii. W samym mieście i jego okolicy znaleziono często cenne zabytki archeologiczne.

W pobliżu miasta koło wioski Haidine wznosi się wysoki kurhan, nazywany przez ludność „grobem Atylli”. Według podań ma tam być pochowany król Hunnów, Atylla wraz ze swymi skarabami. Obecnie archeologowie zamierzają kurhan rozkopać, by stwierdzić, ile prawdy zawiera w sobie ta legenda.

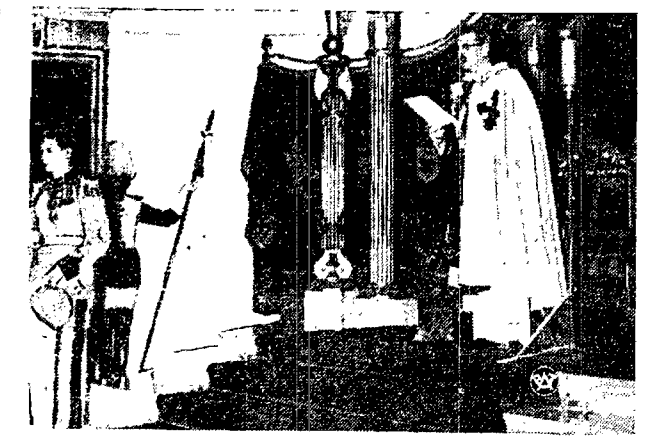
Fatalna kobieta

pochowała czterech mężów i wyszła za mąż po raz piąty

(b) Żadna dziewczyna w Djalma Dutra, w stanie San Paulo, nie cieszyła się tak wielkim powodzeniem, jak piękna Francellina Almeida, córka miejscowego farmera. Przed posiadłością Almeidów krążył nieustannie rój wielbicieli. Francellinie czas upływał na zabawach i rozrywkach. Przejazdki konne, tańce, tłumy adoratorów, sąsiedzkie wizyty — oto jak mijalo życie pięknej Francelliny. Wybredna, kapryśna odrzucała kandydatów, pragnących ją poślubić. Przebierała, odmawiała, aż wreszcie... uległa i odbyło się huczne wesele z synem lekarza Medardem Witkinsem. Wydawało się, że nie nie zamęci ich szczęścia. Aż nagle rozszalała się wieść o śmierci młodego

małżonka. Zmarł w strasznych męczarniach, w rocznicę ślubu. Francellina wkrótce się jednak pocieszyła, i po upływie okresu żałoby wstąpiła w powtórne związki małżeńskie. Tym razem owdowiła, po dwóch latach. Mąż zmarł z objawami gwałtownego zatrucia. Sytuacja nie wydawałaby się tak tajemniczą, gdyby trzeci i czwarty małżonek nie zginęli wkrótce po ślubie, w podobnych, jak poprzedni okolicznościach. Niezrażony losem swych poprzedników wstąpił obecnie w związki małżeńskie piąty kandydat. Ciekawe czy spotka go podobny los jak wszystkich mężów Francelliny?

ROZNIKA KONSTYTUCJI RUMUŃSKIEJ



W rocznicę nowej konstytucji rumuńskiej odbyło się na zamku królewskim w Bukareszcie uroczyste przyjęcie dla rządu. Na zdjęciu J. K. M. król Karol II w czasie wygłaszania przemówienia do członków rządu rumuńskiego z okazji rocznicy nowej konstytucji. Na lewo — J. K. Wysokość ks. Michał następcą tronu.

Jak zdobyć miłość

przy pomocy zepsutej instalacji gazowej

(b) Nikt nie przysłał Lisette kwiatów, nikt nie pisywał do niej listów miłosnych, na pachnącym różowym papierze. Życie jej płynęło monotonicznie, bezbarwnie i nie nie zapowiadało zmian. Wstawała rano wcześnie i na gazowej kuchence przygotowywała kawę dla dwojga starszków państwa Meunier — swych opiekunów i chlebobawców. Potem sprzą-

tala mieszkanie, szła po zakupy; znów gotowanie, porządkowanie, reperacje i długie wieczory, w czasie których czytała państwu Meunier książki i gazety. Aż pewnego dnia stało się coś dziwnego. Najpierw małe mieszkanie wypełnił ostry zapach ulatniającego się gazu, a potem przyszedł mechanik z gazowni. Lisette zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia. Nie zwrócił na nią uwagi, zreperował kuchenkę gazową i opuścił mieszkanie państwa Meunier. I wówczas w głowie Lisette powstał szalony plan. Chciała widywać mechanika jak najczęściej, choćby codziennie. I aby ułatwić renowację systemu, co parę dni, instalację gazową. Mechanik przychodził, miłość się umacniała, i wszystko byłoby dobrze, gdy nie zatrudcił Lisette, któremu ulegli starszkwowie Meunier i lekkomyślna Lisette. Cudem udało się ich uratować — a Lisette z płaczem przyznała się policji do swojej „gazowej” miłości. Najdziwniejsze jest zakończenie tej niezwyklej przygody, bo

Przesyłki filatelistyczne

na lot Warszawa -- Bejrut

Z okazji otwarcia odcinka lydda — Bejrut pocztą polską opatrzyła specjalnym datownikiem wszystkie listy przewidziane w tym dniu samolotem Lotu z Warszawy do Bejrutu. Z tej okazji skorzystali filatelisci z całej Polski, którzy przysłali listy na ten lot. Samolot, odlatujący do

Bejrutu zabrał 149 kg poczty. Były to przeważnie przesyłki filatelistyczne. Obecnie filatelisci oczekują otwarcia linii do Bagdadu, które również będzie upamiętnione specjalnymi datownikami przez pocztę polską i urząd pocztowy na lotnisku w Bagdadzie.

Drużyny młodzieży szkolnej

w walce z przemytnikami

(b) W okolicach hrabstwa Sussex w Anglii rozpanoszyły się bandy przemytników. Grasują na niezamieszkałych obszarach, pokrytych płaskim i bagnami i tajemnymi drogami przemycają do Anglii towary z „przemytnicznych” okrętów. Bandy dzięki tysiącny sposóbom unikają zetknięcia z władzami i rozwijają na wielką skalę swoje trudne, lecz rentowne rzemiosło. Ostatnio angielski urząd celny wymyślił oryginalny sposób zwalczania

przemytu. Mianowicie władze angielskie powołały drużyny złożone z młodych chłopców uczniów szkół w wieku od 14 do 18 lat. Chłopcy otrzymują specjalne przeszkolenie; urzędnicy celni wtajemniczają młodych pomocników w arkanach sztuki przemytnicznej, zapoznają ich z przemytniczymi szlakami, z trykami i „kawałkami” mistrzów szmuglu. Już w najbliższych dniach pierwsze przeszkolone drużyny młodzieży rozpoczną walkę z przemytnikami.

Sejmik rzemiosła polskiego w Grajewie **Przywrócenie samorządu w kościele ewangelicko-augsburskim**

W Grajewie odbyło się zebranie rzemieślnicze przy udziale około 200 rzemieślników z Grajewa i okolicy oraz delegacji Izby Rzemieślniczej w Białymstoku p. wiceprezesa Jurgielwicza, dyrektora J. Korsaka i referenta Izby mgr. Olanickiego.

Na zebraniu obszerne referat o pracach Izby Rzemieślniczej i sprawach organizacyjnych wygłosił dyrektor Izby Rzemieślniczej Jan Korsak, po czym odbyła się obszerna i ciekawa dyskusja, w której m. in. z udziałem glos. pp. Jan Zyskowski, Jan Tombacher, Jan Drobny, Al. Tomiatowski i t. d. Mowcy domagali się atencji i pomocy władz administracyjnych w celu zrealizowania planu w rzemiosle, zwłaszcza w zakresie kształcenia i terminatorem, założenia szkoły do kształcenia zawodowego w Grajewie, zorganizowania kursów kroju

dla kształcenia krawczyń oraz kursu kształcącego dla kandydatów na czeladników.

Poruszono również konieczność wyjedukowania w Banku Gospodarstwa Krajowego większej sumy kredytów dla rzemiosła pow. szczytyńskiego, które dotychczas korzystało jedynie tylko z 5000 zł kredytów B.G.K.

Po zebraniu przedstawiciele Izby urzędowali kilka godzin, przyjmując interesantów, których załatwiono około 40.

Dodać należy, że przedstawiciele Izby przed zebraniem odbyli konferencję z zarządami cechów i członkami komisji egzaminacyjnych, na której omówiwo cały szereg bieżących spraw

Kłeska Volksbundowców w wyborach do Rady Kościelnej

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Białymstoku wybory do rady kościelnej kościoła ewangelicko-augsburskiego.

Dotychczas bowiem kościół ten był pozbawiony samorządu. Rady sprawował zarząd komi

saryczny na czele z p. Hamplem, powołany przez kościelne władze.

Na niedzielnych wyborach starły się ze sobą dwie przeciwstawne ideologicznie listy: Volksbundu, który dotychczas

sprawował niepodzielną władzę i kompromisowej polsko-niemieckiej komisji porozumiewawczej, grupującej ewangelików Polaków i Niemców.

Wybory miały naogół przebieg burzliwy. Pozostające pod niemieckimi wpływami szowinistycznymi elementy przeciwdziałały się stanowczo kandydatom wysuwanym przez polsko-niemieckich ewangelików. Pod adresem tych ostatnich padły nierzadko wrogie okrzyki. Co przy tym charakterystyczne, gdy jeden z Polaków ewangelików, mianowicie przedsiębiorca kinowy p. Unferwert zaczął przemawiać po polsku, padaly okrzyki „zdrajca”, „mówić po niemiecku!” i t. p. epitety, świadczące o nastrojach, panujących w niemieckich kościołach tutejszych Niemców.

Mimo to lista Volksbundowców poniosła zupełną klęskę. Na jedenastu bowiem członków Rady Kościelnej przeprowadziła ona zaledwie trzech

Większość uzyskała lista polsko-niemiecka, z której do zarządu weszli pp.: dyr. inż. Riebert Kazimierz, Heine, Hahn, Kuźmicki, Klemp, Kubaltys i Belz.

Z listy Volksbundu zostali wybrani: Hempel Juliusz, Irgang i Langer J.

O jedenastu mandatów Rady Kościelnej toczy się walka. W każdym razie lista polsko-niemiecka, reprezentująca i państwo-polski kierunek objęcia rządu w Radzie Kościelnej.

Przewodniczył z taktem i godnym podkreślenia umiarem ks. pastor Loppe z Wilna.

Należy przytom również podnieść wyjątkowo obiektywny stosunek do wyborów ks. pastora Kractera, który nie szczędził wysiłków, aby temperować bardziej zapalnych.

Jak nas przytom informują, rzucona została ostatnio myśl powołania do życia związku Polaków ewangelików, których Białystok liczy spory odsetek. Inicjatywę tę powitać należy z pełnym uznaniem. Nacjonalistyczne nastroje Niemcy-ewangelicy są bowiem bardzo dobrze zorganizowani. Powstanie ewangelickiej organizacji polskiej będzie poważnym hamulcem w zapędach ewangelików-Niemców do narzucania swego światopoglądu w życiu kościoła ewangelicko-augsburskiego w Białymstoku.

Wyjazd p. Wojewody

Wojewoda białostocki p. Henryk Ostaszewski wyjechał w dniu wczorajszym w sprawach służbowych do Warszawy. Powrót p. wojewody spodziewany jest na 9 bm.

Poranek w Teatrze?

W dniu 12 marca r. o godz. 12 odbędzie się w Teatrze Miejskim im. Marsz. J. Piłsudskiego poranek propagandowy hufców szkolnych Organizacji Przysposobienia Wojsk. Kobiet.

W programie obrazek sceniczny „O piosence obywateli”. Inscenizacje szeregu piosenek żołnierskich i ludowych oraz wianka tańców ludowych.

Odczyty w M.U.P.

Jutro w Miejsk. Uniwersytecie Powsz. (Pierackiego 6) odbędzie się wykład: 1) 19.15-20.00 wykład p. t. „Rola kobiety w obronie kraju” wygł. p. kom. K. Olaszewska. 2) godz. 20.15-21.00 film naukowy, wyświetlany aparatem kinowym wąskotaśmowym.

Wstęp bezpłatny.

Uruchomienie fabryk

Dnia 3 bm. została uruchomiona fabryka filców Nowika, przy ul. Mickiewicza nr. 43. Pracę uzyskało 46 robotników.

Dnia 4 bm. została uruchomiona tkalnia Kołodziejzkiego Jankiela i Surawicza Mordki przy ul. Krakowskiej Nr. 10. Do pracy przystąpiło 27 robotników.

Bluznierca

Szymanik Michał (Krańcowa 24), nie mogąc ścierpieć obrazu zmarłego papieża Piusa XI, którego dopuścił się Druśka Roman, zameldował o tym policji.

Nie udało mu się

Bogdanowicz Mikołaj, cygan bez stałego miejsca zamieszkania, powadomił policję, że 5 bm. spadł na ul. Krakowskiej. W bóje miało mu zginąć 150 zł. W docho do domu ustalono, że właściwe nazwisko Bogdanowicza brzmi Gabrłowicz Aleksander, poszukiwany przez sąd grodzki w Tomaszowie. „Bogdanowicz” chciał w taki sposób zdobyć dowód osobisty na fałszywe nazwisko.

Znaleziono zwłoki noworodka

Mieszkaniec m. Knyszyna Jan Dworzaczek pod m. Knyszynem na łacie w pobliżu cmentarza ewangelickiego znalazł zwłoki noworodka w wieku około 7 dni, pozostawionego przez nieznaną na razie matkę.

Kradzież z przeszkodami

Fróstyńska Maria, Orlańska 4 zameldowała policji, że 5 bm. przez otwarte okno usiłowała jej skraść album wartości 8 zł. Za sprawcą, którym jak okazało jest Redza Piotr, wybiegł z mieszkania Brandt St. i Szaciłowski W. Brandt, odbierając skradziony album otrzymał cios nożem w pierś.

Zjazd rolnictwa wołkowyskiego

Obradował nad podniesieniem kultury i produkcji rolnej w powiecie

Pod przewodnictwem gen. Przedzieckiego odbył się w Wołkowysku, z inicjatywy rady obwodowej OZN, pierwszy zjazd rolników pow. wołkowyskiego.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych ze starostą Malinowskim na czele, prezes okręgu OZN senator Łazarski, senator Bisping, poseł Krzywiec, delegaci organizacji społecznych i gospodarzy oraz około 700 rolników z terenu powiatu.

Referat o sytuacji rolników wołkowyskich, o potrzebach oświatowych i spółdzielczych, o budownictwie i korzyściach rolnych, płynących z organizacji rolniczych — wygłosili pp. Romatowski, insp. Rogowski, b. poseł Brzowski, Wiśniewski, Panciewicz, Kalinkiewicz, Siwor, gen. Przedziecki i senator Bisping. O przeludnieniu wsi i konieczności unarodowienia przez myśl, handlu i rzemiosła oraz o zamierzeniach OZN na tym odcinku mówił senator Łazarski, wzywając obecnych do pracy nad odbudową wielkiej, mocarstwowej Polski.

Na zakończenie zjazd uchwalił następującą rezolucję:

- 1) Zdając sobie sprawę z konieczności podjęcia przez rolników najdalej idących wysiłków w celu podniesienia produkcji swych warsztatów rolnych i dostosowania jej do potrzeb aprowizacji armii i ludności — Zjazd stwierdza, że wysiłki te będą możliwe jedynie pod warunkiem niezwłocznego zapewnienia opłacalności produkcji rolnej.
- 2) Mając na uwadze niski poziom kultury rolnej w większych tutejszych małych gospodarstwach, szczególnie nieskomasowanych, Zjazd uznaje za konieczność otwarcia w powiecie szkoły rolniczej, a poza tym wzywa samych rolników do korzystania z porad fachowych w kółkach rolniczych
- 3) Zjazd zwraca uwagę czynie

ników miarodajnych na konieczność niezwłocznego rozwiązania zagadnienia oddłużenia rolnictwa drogą konwersji zobowiązań krótko i długoterminowych, co najmniej na 25 lat, przy niskim oprocentowaniu.

4) Zjazd wzywa rolników do popierania placówek polskich i spółdzielni chrześcijańskich w powiecie. Jednocześnie Zjazd

zwraca się z apelem do społeczeństwa o skupowanie wszystkiego bydła rzeźnego w powiecie.

Rezolucja powyższa została wzięta do wiadomości przez przedstawicieli parlamentu oraz wysłana do szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyńskiego wraz z depe-

Sytuacja w białostockim przemyśle włókienniczym

w oświetleniu Zrzeszenia Przemysłowców w Białymstoku

Według danych Zrzeszenia Przemysłowców w Białymstoku miesiąc sprawozdawczy należy do okresu międzysezonowego w przemyśle włókienniczym. Uruchomienie zespołów przędzalniczych utrzymuje się na niskim poziomie, wynoszącym około 50 proc. w stosunku do jednej zmiany. Uruchomione są częściowo większe fabryki, pracujące normalnie cały rok oraz niektóre średnie zakłady, produkujące w tym okresie tkaniny letnie. Produkcja ta nosi dotychczas charakter napływu do świadczalny.

W wyniku ostatnich przetargów na dostawy sukna dla policji tutejszemu zakładowi powierzono wykonanie około 80.000 mtr. tkaniny wełnianej, co przyczyni się do uruchomienia kilku zespołów przędzalniczych w najbliższym czasie.

Okres pertraktacji w sprawach zamówień eksportowych już się rozpoczął, nie można jednakże dotychczas przewidzieć wyników, jakie osiągnie przemysł w obecnej kampanii eksportowej. Suma zamówień z okresu styczeń-luty jest niewielka — mniejsza od spodziewanej. Po zawarciu układu handlowego polsko — sowieckiego białostocki przemysł włókienniczy dąży do ulokowania na no-

wym rynku swoich wyrobów. Nawiązanie bliższych stosunków jest kwestią niedalekiej przyszłości.

Wywóz na rynki zagraniczne w lutym br. wynosił 42.528 kg. wartości złotych 175.397, podczas gdy w styczniu br. — 30.063 kg. za 132.247 złotych. Najwięcej wywieziono w okresie sprawozdawczym do Afryki Południowej, bo 30.615 kg. wartości 121.740 zł., resztę wyeksportowano do 5 krajów zamorskich i 3 krajów europejskich. W okresie styczeń-marzec

na rynku krajowym panuje ciższa. Sprzedaje się jedynie nieznaczne ilości towarów letnich większym hurtownikom. Poziom cen za wyroby gotowe jest niski. Produkcja dla potrzeb konsumcji krajowej będzie wkrótce obciążona obowiązkiem zakupu krajowych włókien namiastkowych oraz wełny krajowej w drodze powiązania z importem surowców zagranicznych. Od wzięcia tego będzie uwolniony import surowców do produkcji eksportowej.

— o —

Budowa kaplicy rzym. katolińskiej w Czarnej Wsi

W Czarnej Wsi w lokalu biurowym zarządu Tart. Państw. odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Budowy kaplicy Rzym. Kat. w Czarnej Wsi—Stacji. Do prezydium Komitetu zostali wybrani: jako honorowy przewodniczący inspektor L. P. Neyman z Dyr. L.P. w Białowieży jako przewodniczący ks. prob. Wererek z Czarnej Wsi —Kości, jako wiceprzewodniczący: inż. Wajm Franciszek, kierownik tartaku, nadleśniczy L. P. w Czarnej Wsi Piwocki Hipolit, jako sekretarz kierownik szkoły Nacza Józef i jako skarbnik urzędnik tartaczny Litwińczuk Seweryn.

Do zarządu wybrano jako członków: mgra Radziśzewskiego Antoniego z zarządu tartaków, inż. Bugne Mariana — zast. kier. tartaku, robotnika Kozakowskiego Adama i jako zastępców: urzęd.

tartaku Obiedzińskiego Stefana i kmtda poster. st. przod. Zywieckiego Ryszarda.

Komitet postanowił zwrócić się do miejscowych katolików o ofiarę na budowę kaplicy, a do Dyrekcji L. P. w Białowieży — o plac na budowę kaplicy i o materiał na budowę.

Ze Stow. Mierniczych Przysięgłych R. P.

Odbyło się walne zgromadzenie członków białostockiego oddziału Wojewódzkiego Stow. Mier. Przys. R.P. W wyborach członków Zarządu wzięło udział około 100 osób.

Do zarządu weszli: prezes Bolesław Borecki, vice-prezes Jan Welter, sekretarz Julian Popławski, skarbnik Edward Janiak, czł. zarządu Artur Goepinger i zastępcy Benedykt Mech i Marcelli Bienkowski.

Czerwony kur pieje

Splonęło pięć gospodarstw wiejskich

We wsi Kapłan, gm. Klukowo (rejon post. Klukowo) w zabudowaniach Budniaka Józefa powstał pożar, od którego prócz domu Budniaka, spaliły się zabudowania 5 ciu gospodarzy. Pastwą płomieni padło: 6 stodół, 8 chlewów, 2 spichrze oraz zboże, pasza i narzędzia rolnicze. Straty, spowodowane pożarem, wynoszą przypuszczalnie około 20.000 zł. Wypadków w ludziach nie było. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona.

— o —

Sprostowanie

Do artykułu, który pt. „Megałomania p. Stefana Klaczyńskiego” ukazał się w numerze wczorajszym wkładły się błędy, które niniejszym prostujemy. Zdanie „zarazem tajemniczy ten autor” winno być rozpoczęte się od wielkiej litery. W drugim ustępie zaleksztaczone zostało drugie zdanie, które winno być brzmiąc: „Zadaliśmy sobie trudu”, a nie „przytym trud”.

Ogłoszenie

Cynowskianu zginął w domu tytuł wykonawczy sprawy Nr. C. 253-37, wniesionej do Zel-

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Zjazd referentek wychowania obywatelskiego

W dniu 12 marca r. w sali rady miejskiej odbędzie się zjazd referentek wychowania polityczno-obywatelskiego Z. P. O. K. z terenu całego województwa Białostockiego.

Na porządku dziennym szereg zagadnień aktualnych, jak wybory do samorządu, przegląd spraw politycznych, przysposo-

bienie kobiet do obrony kraju oraz sprawy organizacyjne.

W zjeździe weźmie udział delegatka zarządu głównego ZPOK i wygłosi referat p. t. „Idealny wychowawczy ZPOK”.

Ze względu na ważność obrad miejscowe członkinie są proszone o jak najliczniejsze przybycie.

Sytuacja w przemyśle garbarskim

Według danych Zrzeszenia Przemysłowców Garbarzy Ziemi Północno-Wschodniej w Białymstoku uruchomienie garbarń naszego okręgu w miesiącu lutym br. pozostało bez zmian w porównaniu z poprzednim miesiącem sprawozdawczym. Ceny surowców zarówno ar-

gentyńskich jak i zamorskich — na poziomie cen zesłomiesięcznych.

Utarę wyrobów gotowych — słabszy niż w poprzednim miesiącu sprawozdawczym. Ceny — bez zmian. Wypłacalność odbiorców — nieco garsza.

Budowa domu rzemieślniczego

Jak wynika z obrad walnego zebrania członków Izby Rzemieślniczej — Chrześcijan w Białymstoku wkracza na realne tory.

Izba Rzemieślnicza dokonała rozkładu niedoborów wpływów, który pojdyje właśnie na budowę tego domu.

W lokalu tym znajdzie również pomieszczenie Izby Rzemieślniczej, która nie mając własnej siedziby, musi się tulać po wydzierżawianych domach.

W ten sposób nastąpi zespolenie całości rzemiosła, co ułatwi pracę Izbie Rzemieślniczej i poszczególnym cechom oraz związkowi rzemieślniczemu.

Zabrał siłą

Krawczyk Jankiel (Fabryczna 65) zameldował policji, że do jego warsztatu wtargnął Wasilk Bolesław i samowolnie zabrał kowadło wartości 35 zł.

LODA HALAMA
wraz z całkowitym 30 osobowym zespołem
teatru „815” z Warszawy
w operetce **ROXY i JEJ DRUŻYNA**
w najbliższych dniach w Teatrze Miejskim
Szczegóły w dalszych ogłoszeniach i afiszach

SWIAT Dziś ostatni dzień
Ceny od 54 gr.
Pocz. 5, 7, 9
Niebywały film szpiegowski
CZERWONE ORCHIDEE
Role główne po mistrzowsku kreują:
Olga Czechwa, Camilla Horn, Schoenkals

Nagminne zapalenie opon mózgowych wśród dzieci w Suwalszczyźnie

Ostatnio stwierdzone zostało zapalenie opon mózgowych. Nadmienić należy, że chorobny powód jest bardzo podatny do nagminnych zachowań dzieci na zapalenie...

Znudziło mu się

Da 6 bm. w celi, w której umieszczano męczarni, zatrzymani przed kilkoma godzinami nieznanego osobnika napadli...

APOLLO CENY OD 54 GR. 5, 6,45, 8,30, 10,15
PASJONUJĄCY FILM PROD. FRANCUSKIEJ W ROLACH GŁÓWNYCH
3 BOHATER. CORINNE LUCHAIRE
FILMU WIEZIENIE ANNIE DUCAUX
BEZ KRAT ROGER DUCHESNE

KONFLIKT

wg. pow. „SIOSTRY KLEH” GINY KAUS
DWIE KOBIETY, 2 MATKI, 2 SIOSTRY
walczą o prawo do nieślubnego dziecka

Wścieklizna psów i kotów w pow. wołkowyskim

W pow. wołkowyskim panuje wścieklizna psów i kotów. W związku z tym władze administracyjne ogłosiły, że cały pow. wołkowyski uznany został za zagrożony wścieklizną i przy starosty...

644.526 zł. wynoszą wydatki budżetowe m. Suwałk

O odbyło się tu posiedzenie rady miejskiej, na którym przyjęto budżet m. Suwałk na rok 1939/40 po stronie wydatków w sumie 644.526 zł.

Znikną słomiane strzechy na pograniczu polsko-pruskim

Z rozpoczęciem sezonu budowlanego wznowiona będzie w pow. suwalskim akcja kredytowa PZUW na ogólnokrajowe pokrycie dachów na pograniczu z Prusami Wschodnimi. Część tych kredytów jest już rozprowadzona w Suwalszczyźnie przez KKO.

Budżety wydziałów powiatowych i miast wydzielonych rozpatrywane w Wydziale Wojewódzkim w B-toku

W dniu 3 marca w Białostockim urzędzie wojewódzkim odbyła się pod przewodnictwem naczelnika wydziału samorządowego p. W. Narbutta przy udziale delegata Izby skarbowej konferencja naczelników wydziałów, na której został rozpatrzony preliminarz budżetowy m. Grodna uchwalony przez radę miejską na sumę 1915810 zł. po stronie dochodów i wydatków zwykłych i nadzwyczajnych.

chodów i wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych. Na konferencji zaprojektowano dokonanie szeregu zmian w preliminarzach budżetowych wsomnianych związków samorządowych.

W trosce o rozwój sportu

Jak już podawaliśmy we wczorajszym numerze w lokalu Miejskiego Ośrodka WF. i PW. odbyło się interesujące zebranie, poświęcone rozważaniom nad podniesieniem sportu, którego rozwój został obecnie osłabiony.

ka WF. oraz klubów sportowych zainaugurować prace, która przyczyni się do rozwoju i upowszechnienia sportu. Wyżej podane punkty, nie wymagają komentarzy, świadczą bowiem same przez się o tym jak głęboka jest troska Ośrodka WF. i PW. o rozwój sportu w naszym mieście.

„ROLNIK” BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 7, tel. 9 66
POLECA z pierwszorzędnych hodowli krajowych i zagranicznych nasiona pastewne, rolne, warzywne, kwiatowe i trawy. Narzędzia rolnicze, ogrodnicze i pszczelarskie. Węza sztuczna i przeróbka wosku: na węze. Środki chemiczne do walki ze szkodnikami w sadzie i polu. Nawozy sztuczne. Dla udogodnienia S. Klienteli za minimalną opłatą wysyłamy opryskiwacze oraz posyłamy fachową obsługę. Pamiętaj, że jakość bije cenę!

NOWOŚCI w Białymstoku NOWOŚCI
W Zakładzie fryzjerskim
W. Goszczyckiego ul. Kilńskiego 10, jako jedynym w Białymstoku (wyłącznie damskim)
Trwała ondulację wykonuje się bez pary i prądu nowo-sprowadzonym specjalnym aparatem do najnowszych fryzur — z gwarancją że nie niszczy włosów.

Kino „PAN” Pocz. 5, 6,45, 8,30 i 10 w.
Elzbieta BERGNER
SKRADZONE ŻYCIE
Wspaniała kreacja genialnej tragiczki
ELŻBIETY BERGNER
Oryginalne zdjęcia w Alpach Szwajcarskich!
Atrakcyjny temat, — „czy można żyć cudzym życiem...?”
Film wielkich wzruszeń!

TEATR MIEJSKI im. M. J. PIŁSUDSKIEGO
Wtorek, dn. 7 marca, g. 20
KONCERT Instytutu Muzycznego
Udział biorą:
M. DOBROWOLSKA-GRUSZCZYŃSKA (sopran)
H. FRANKIEWICZ
Z. FRANKIEWICZ (fortepian)
W programie utwory Chopina, Griega, Padarewskiego, Schuberta i innych.
Bilety w cenie od 2 zł. do 30 gr. do nabyć w kasie teatru (tel. 2-77)

Nerwowa pogawędka

Gościł Jan sprzecząc się z Borowskim Janem z Gródka zadał mu trzy pchnięcia nożem. Nerwowego rozmówcę spotka zasłużona kara.

Kino „PAN”
Następny kolejny przebój
„Patrol bohaterów”
w roli głównej **ERROL FLYNN**

Lokalu z wystawą i druginim pokojem poszukują. Zgłoszenia do Administracji pod „Lokalu w śródmieściu”.

Kino „POLONIA” CENY OD 25 groszy Pocz. o g. 5
Wielkie widowisko sensacyjne
Sherlock Holmes i Dr. WATSON
Przygody słynnego detektywa, o akcji pełnej napięcia o niebywałym komizmie.
w rol. gl. **HANS ALBERS**

Kino „GRYF” CENY OD 25 groszy Pocz. o g. 5.30
Wzruszający film z czasów wielkiej wojny pt.
KOMBATANCI
W rol. gl. **Marcelle Chantál**
Pierre Renoir

Z konferencji w sprawie uporządkowania miasta

Na ostatnim zebraniu w starostwie grodzkim w sprawie uporządkowania miasta wzięli również udział przedstawiciele inspekcji pracy p. insp. inż. Kandiak.

Kurs rat. — sanitarny

Wczoraj w lokalu oddziału PCK otwarto 2-tygodniowy kurs sekcyjnych sekcji rat.-sanitarnej dla potrzeb opl. m. Białegostoku. Jest to pierwszy tego rodzaju kurs i w najbliższej przyszłości kursów podobnych będzie przeprowadzony cały szereg. Zajęcia na kursie odbywają się w godz. 8, 12, 15 i 19. Na kurs uczęszcza 47 osób, zebraniu tym po wygłoszeniu powołanych przez zarząd miejski na podstawie ustawy o opl.

FRYZJER DAMSKI
były współpracownik firmy „RENÉE” w Zakopanem
Specjalność TRWAŁA ONDULACJA
Białystok, ul. Br. Pierackiego 34 W PODWÓRZU.
niejszym zawiadaniom Szanowne Klientki, iż uzupełniłem swój zakład w najnowocześniejsze aparaty ostatniej konstrukcji do TRWAŁEJ ONDULACJI.
Wykonuję trwałą ondulację pod gwarancją, bez różnicy jakości włosów.
Higieniczne i nowoczesne urządzenie zakładu, jak i fachowa obsługa dadzą pełną gwarancję zadowolenia Szan. Klientkom.
Z poważaniem
TOMASZ SŁAWIŃSKI
ul. Br. Pierackiego 34 (W PODWÓRZU)

H. K. WEBSTER

KWARCOWE OKO



ROZDZIAŁ I „Uwaga!”

Historja ta nie zdarzyła się dokładnie tak, jak ją opowiadamy, ale ponieważ piszącym jestem ja — musiałem się zadowolić moją wersją.
Zaczynam od kategorycznego zaprzeczenia, jakobym zdrzemnął się przy kierownicy. Miałem wtedy tyle do myślenia! Rozstajne drogi: przejechać Rubikon: spalenie za sobą mostów i t. d. przeto nie mam pretensji. Z. pytany, potrafiłbym przypominąć sobie choćby jeden szczegół z mojej przejażdżki od chwili, gdy opuściłem pracownię Bergera (z nowym spektrofotometrem, który dla mnie wykonał) do chwili katastrofy. Ale rów czy coś innego, w to wjechałem samochodem — znajdował się w odległości przynajmniej pięciu mil od pracowni Bergera i aż do owego rowu nie zdarzył mi się żaden wypadek. Klasyczny przykład zautomatyzowania, nie więcej!
Słabym punktem tej tezy jest okoliczność, że

automat nie powinien się niczemu dziwić, ja zaś zdziwiłem się. Nie chcę przez to powiedzieć, że nawet w momencie katastrofy obrzuciłem wyrzutami dziewczynę, kierującą jaspisowo-zielonym Rolls-Roycem za to, że krzyknęła na mnie, ale jestem głęboko przekonany, że gdyby nie jej „ostrzeżenie”, skręciłbym w bok, a potem, gdyby nie minęła, pojechałbym spokojnie swoją drogą.
Oto jak się rzecz miała:
Spostreżłem jej samochód już zdaleka, gdy zbliżał się naprzeciw mnie, podobny do zielonej smugi. Sądzę, że zwróciłem uwagę na ten samochód nie dlatego, że był czemś szczególnie osobliwym, ale, że kojarzył się z tem, o czem wtedy myślałem.
Człowiek, którego Helena Thomas poślubiła tego ranka, niezawodnie kupił jej taki sam, lub podobny samochód, skoro powołała z pośrodku poślubnej. Nie mogłem winić Heleny za to, że wyszła za niego, albo, że pragnęła mieć taki samochód! Nie złamała mi serca, wychodząc za niego. Widzicie, właściwie nigdy się jej nie oświadczyłem. Nie mogłem powiedzieć prosto: „Bądź moja, Heleno!”, ale musiałbym powiedzieć: „Heleno, wyzreklam się swoich fantazji! Przyjąłem posadę, która mi przynosi tyle a tyle tysięcy rocznie i jestem na drodze do stania się zwykłym człowiekiem. Czy zechcesz z tego skorzystać?”
Były chwile, że wierzyłem, że wystarczy mi to powiedzieć, a usłyszę od Heleny: „Tak”.
Nie przemawia to bynajmniej na niekorzyść Heleny, że żądała bodaj takiej koncesji ode mnie. Bo, mówiąc szczerze, jako „partia” stoję o kilka stopni poniżej mleczarza. Dochody moje są bardzo nieokreślone i holdując niezdrowej namiętności...

djowania zjawisk, leżących poza granicami widzialnego świata.
Posadam małe laboratorium, gdzie mieszkam sobie dość wygodnie, gdzie jestem nieograniczonym władcą i gdzie od czasu do czasu przeżywam rozkoszne emocje. Zresztą zdaje mi się, że potrafię wyciągnąć z życia więcej przyjemności, niż tanti ludzie. Ale mam momenty zwątpienia. Chwile, kiedy się rozżalam nad sobą, kiedy myślę, że poświęciłem się dla czystej wiedzy. Dzięczę się to wtedy, gdy spotykam którego z kolegów szkolnych, wydechającego bogactwo i powodzenie w szczytnym poram skory. Ścisłam mu serdecznie dłoń, a potem przeżywam gorzkie chwile dziecięcego upokorzenia.
Sterrett, za którego wyszła Helena, jest najnieznośniejszym typem jakiego szczęśliwca. Począwszy z kołniami chłopak. Nie mam nie przeciwko niemu. A Helena zrobiła to tak miło! Powiedziała mi w cztery czy w swoich zaręczynach, a potem karała Sterrettowi, złożyła mi wizytę w roli galatki olwonej. Pomimo tego, albo właściwie dlatego wiadomość o jej ślubie zrobiła mi przykrość.
Gdybym poszedł za pierwszym impulsem, ofiarowałbym Helenie wspaniałą upominek ślubny, wybijając na to pięćdziesiąt więcej pieniędzy, niż wydać może. Zamiast tego zebraliśmy się w sobie i spaliliśmy za sobą mosty. Pojechałem do Bergera i zamówiłem wspaniałe spektrofotometr. Utopiłem w tem blisko całonocną gaźnię.
Odda mi on nieocenione usługi w dalszych moich studiach. Miałem zamiar zrobić przy pomocy tego przyrządu cały szereg pomiarów. Ale, jadąc tego dnia moim małym (z drugiej ręki) samochodem, myślałem jedynie o upominku, którego nie (D. c. n.)

NA KANWIE

Moc polska na Bałtyku ciągle rośnie

Wolski szwajcar

Okreć za okrećem meldują się w służbie Rzeczypospolitej

O Szwajcarach, zamieszkujących oprócz przedsiónek hotelowych także i Szwajcarię (z wyjątkiem Doliny Szwajcarskiej, która mimo wszystko, co się dzieje, należy do Polski)...

Rośniemy w moc na sinych wodach Bałtyku. Pokochaliśmy morze i ten skrawek wybrzeża nie tylko sercem, pokochaliśmy także i wiarą...

dunków ulegających łatwemu zepsuciu, a więc owoców południowych, mięsa, ziemniaków itp.

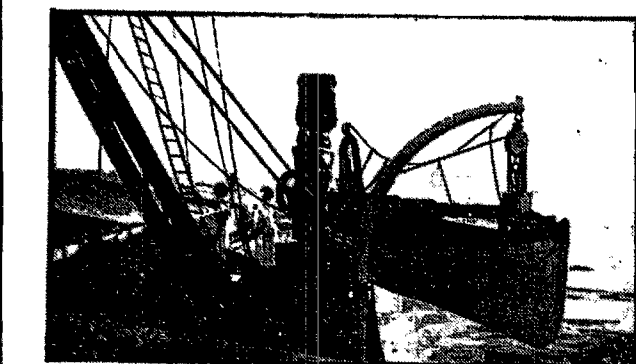
W dwóch ładowniach „Chrobry” będzie mógł wieźć szyny kolejowe, 14 elektrycznych wind, 16 bumów — derrikków, o nośności od 5 — 30 ton odda specjalną usługę w tych portach Ameryki Południ., które nie po-

plywalnie pod gołym niebem, wreszcie specjalny system wentylacji, a nawet w I klasie chłodzenia pomieszczeń pasażerskich i załogowych — to przykłady „wyższości” nowego transatlantyku. Potężna radiostacja oraz 30 stałych i 4 przenośne głośniki radiowe we wszystkich pomieszczeniach będą umożliwiały czło-

naszej floty handlowej s-s „Narocz”, kupiony niedawno w Anglii. „Narocz” wiezie już z Amsterdamu ładunek złomu. W poniedziałek 6 b. m. statek wypłynął do portu gdyńskiego w pełnej gali. Poświęcenie go i uroczystości przyjęcia go odbędą się we wtorek dn. 7b. m. S. S.

Każdy Szwajcar hoduje jakiejś góry lub na którymś z jej boków, a także żonę i córki, które jako pomocnicze domowe tegoż hotelu, przedstawiają piękne okazy znanej na cały świat rasy szwajcarskiej.

Uczucie podparcie realnym dorobkiem materialnym stanowi, o prawie do dobrobytu i siły państwowej. Dlatego każdy nowy nabytek naszej floty, każdy okręt, zawijający z dalekiej podróży do portu macierzystego, utwierdza nas w twórczym zapale, napawa dumą i przeświadczeniem, że zdążamy do wielkości właściwej drodze.



Szalupa ratownicza zawieszona na „szlupbilkach”.

Przecież prawie co kilka miesięcy radujemy się pospólnie z nowych okrętów, spływających z zagranicznych — na razie — stoczni między gdyńskie nadbrzeża i dźwigi, w tłuł własnych i obcych kolosów morskich.

Przed tygodniem osiadł na falach duńskich (w stoczni Naksovs Skibsvaert) nowy nasz transatlantyk „Chrobry”. Przypatrzmy mu się bliżej.

siadają Nalroczną zawieszona na „szlupbilkach”. Dźwigi, jak to jest w nowoczesnej Gdyni.

sażerom i załodze i utrzymują ją w czasie podróży w stałym łączności z krajem.

Na okręty! Nowi oficerowie

(T) Komisja kwalifikacyjna do urzekania w sprawach dyplomów dla oficerów marynarki handlowej przyznała ostatnio następujące dyplomy: kapitana żeglugi wielkiej — Czesławowi Abramowskiemu; Januszowi Garbowickiemu; kapitana żeglugi małej — Kazimierzowi Jurkiewiczowi, Władysławowi Łotkowskiemu, Jerzemu Niczajewskiemu, Janowi Starzeczkiemu, Jerzemu Osowskiemu i Czesławowi Zawadzkiemu. Porucznika żeglugi wielkiej: Józefowi Bontekiemu, Lucjanowi Masłochowi, Janowi Mrozowskiemu, Władysławowi Tanleckiemu, Porucznika żeglugi małej: Henrykowi Friedbergowi, Henrykowi Krupczakowi i Bogdanowi Wesółskiemu.



„Puszczą”.

Borszczów bez burmistrza

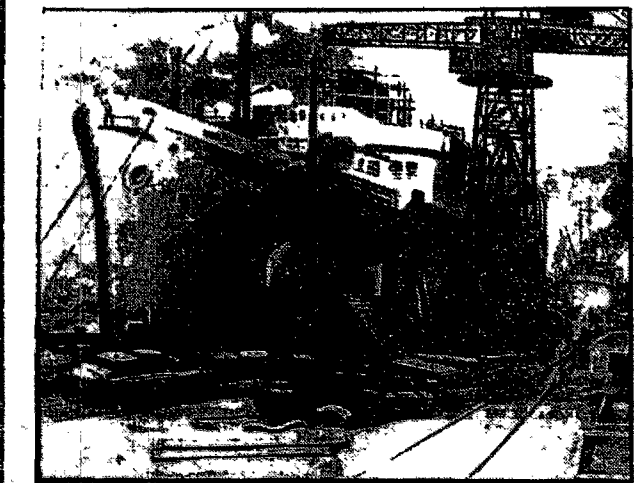
(aw) Rada Miejska w Borszczowie dokonała niedawno wyboru burmistrza w osobie adwokata dr Romana Burdowicza. Urząd Wojewódzki w Tarnopolu odmówił jednak zatwierdzenia tego wyboru. Ponowny zatem wybór burmistrza nastąpi po ukonstytuowaniu się nowej Rady Miejskiej, której osiateczny skład ogłosiła już główna komisja wyborcza.

Oprócz tego sera, sporo mniejszych fabryk czekolady w Warszawie produkują autentyczną czekoladę szwajcarską w prawdziwym szwajcarskim opakowaniu, co zdarza się również z zegarkami, które tym jednak różnią się od czekolady, że nie zawierają w sobie masła kakaowego zarówno jak i szwajcarskich wereków.

Smukły, jednokominowiec o strzelistych masztach długości 145 m, szerokości 20, zanurza się 8,15 m. Może udźwignąć 7.200 ton ładunku, zabrać do 1.000 pasażerów.

M-s „Chrobry” jest czwartym z kolei polskim transatlantykiem (po m-s „Pilsudski”, „Batorym” i „So-

szajcarowie są narodem trzeźwym i oprócz Wilhelma Tella, którego znany wyczyn z janklami mógł być tylko spełniony po janklami, nie posiadają zawodowych i wykwalifikowanych alkoholików ani turystów własnej produkcji).



„M S Pilsudski” — malował Borowski.

Wyjątek stanowi tu tylko p. Wiktor Moździerzko, szwajcar który w mieszkaniu własnym napił się w stanie osiatecznego urznięcia amoniaku.

bielskim). Jest statkiem pasażersko-towarowym dla obsługi linii poludniowo-amerykańskiej. To przeznaczenie narzuca mu pewne specjalne urządzenia, z których na szczególne uwzględnienie zasługuje dostosowanie statku do przewozu emigrantów.

Podział statku gromadzi wodociecznymi na 9 sekcji, które w każdej chwili mogą być od siebie odseparowane, kilkanaście lodzi, kilkadziesiąt i ponad 1000 pasów ratunkowych, najnowocześniejsze instrumenty nawigacyjne i dalekosiężne radio gwarantują pełne bezpieczeństwo pasażerom.

Więc kto się „poświęci”? Młynek czeka na lekarza — społecznika

W Warszawie młodzi lekarze przymierzają nieraz głodem, pracują prawie darmo a nawet przerezucają się do innych zawodów — ziemie wschodnie błagają o lekarzy. I to nawet nie o takich, którzy za grosze dla idei będą pracowali — ale o ludzi, którzy przyjechaliby zając czekające na nich, płatne i to dobrze płatne posady. Stanowisko lekarza, który bierze 250 — 300 zł stałej pensji, dostaje mieszkanie, opał, światło i prócz tego może praktykować prywatnie — to początek konieczny dla młodego medyka, który Do Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich napływają ciągle listy — po prostu z b'aganiami o lekarzy

Widziałem powiatowe, ośrodki zdrowia, spółdzielnie zdrowia — wyznaczają stale pensje, przygotowują mieszkanie i — czekają. Ale młodzi medycy się nie spieszą, nawet po zarobek. Jedną z takich miejscowości, w której niezbyt jest natychmiast lekarz to „Młynek” na Polesiu, T. R. Z. W. wybudowało tu t. zw. „Dom Akademika” gdzie też corocznie odbywają się obozy. Młodzi medycy spędzający tam wakacje prowadzą na wielką skalę społeczną pracę sanitarno-leczniczą, frekwencja chorych dochodzi do 2.000, ale trwa to tylko podczas dwóch miesięcy w le-

cie. Poza tym przez cały rok wszystkie okoliczne wsie pozbawione są zupełnie opieki lekarskiej. Do najbliższego lekarza w Pińsku jest 80 km końmi, lub 250 km koleją. Dom w Młynku, zbudowany na wzgórzach, obszerny, nowoczesnie urządzonej stoi właściwie poza letniskami obozami cały rok pusty. Odwiedzają go wciąż okoliczni chłopcy dopytując się czy lekarz czasem tu nie przyjedzie. Czy ten ma doskonałe warunki na utworzenie w nim Ośrodka Zdrowia. Znalazłoby się i subwencje na utworzenie i utrzymanie tak ważnej placówki. Więc kto się „poświęci”?

Sprawę tę zbadałem na miejscu. Spotkałem więc małżonkę p. Wiktora o przebieg tego wypadku i ta opowiedziała mi wszystko: — Jak przyszedł załany, tak powiada: „Helcia, napilibym się czego”. — Więc ja mówię: „Stoi, pijaku, butelka z denaturem do maszyny, to chleń”. Więc wziął i wypił. Ale nie minęło z kwadrans, a on znowu: „Helcia, napilibym się czego”. — To ja powiadam, bo już zia byłam: „Cholere ci kto bron! Stoi na szafie spirytus mrówczy, co se nogi nim nacieram”. Wypił i jeszcze chwiał: „Gładko się pije, byłby dobry na grzankę, tylko mrówki w zęby wlażą”. A później zabrał się za butelkę z amoniakiem i Pogotowie go sprzątało.

Prócz pierwszeństwa dla emigrantów, których m-s „Chrobry” może każdorazowo przewieźć z górą 700 (w specjalnie montowanych kabinach na międzypokładach), na statku tym znajduje pomieszczenie 14 pasażerów I klasy i 243 — II klasy. Dla przewozu ładunku, służy 5 dużych ładowni, z których jedna posiada odpowiednio urządzenie chłodnicze, które pozwoli na przewóz la-

będzie mógł przyjąć każdorazowo do specjalnych pomieszczeń — ok. do 1600 ton ropy i 1200 ton wody słodkiej. Podział statku gromadzi wodociecznymi na 9 sekcji, które w każdej chwili mogą być od siebie odseparowane, kilkanaście lodzi, kilkadziesiąt i ponad 1000 pasów ratunkowych, najnowocześniejsze instrumenty nawigacyjne i dalekosiężne radio gwarantują pełne bezpieczeństwo pasażerom.

2000 psychicznie chorych pod opieką warszawsko-białostockiego szpitala w Choroszczy

2000 psychicznie chorych pod opieką warszawsko-białostockiego szpitala w Choroszczy

Odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra W. Graba-Lęckiego posiedzenie rady związkowej międzykomunalnego warszawsko-białostockiego dla prowadzenia szpitala dla umysłowo chorych w Choroszczy. Budżet szpitala na rok bieżący uchwalony został w wysokości około miliona 800 tys. zł. Szpital w Choroszczy, liczący 900 łóżek, stanowi w połowie własność m. st. Warszawy. Potowa łóżek jest też zajęta przez chorych, lekowanymi przez zarząd szpitala miejskich. Rola i znaczenie tego szpitala jest jednakże znacznie większa niż wskazywałby cyfra jego pojemności. Przy szpitalu jest bowiem zorganizowana opieka pozakładowa, rozciągająca-

ca się na z górą 1000 chorych, zakwaterowanych przez szpital w okolicznych wsiach u odpowiednio dobranych i wyszkolonych rodzin chłopskich. Chorzy w opiece pozakładowej pozostają pod ścisłą kontrolą szpitala, który w terenie utrzymuje odpowiednią personel pielęgniarski i lekarski. Takich opiekunów w terenie posiada szpital obecnie ponad 550. Za utrzymanie i opiekę nad zakwaterowanymi chorymi szpital płaci około 27.000 zł miesięcznie. W Choroszczy m. ln. przebywa na koszt państwa ponad 400 chorych umysłowo sprowadzonych przez szpital z Francji.

To wysocy kompromitujące zakończenie libacji p. Wiktora wskazuje bezapelacyjnie, że nie jest on prawdziwym warszawskim szwajcarom. Taki albo wam pije wszystkie włącznie z polityką i sidolem do czyszczenia metali.

M-s „Chrobry” podobnie jak m-s „Sobieski” ma specjalne urządzenia, dostosowane do wymagań tras, którą będzie odmierzał (m. rza Polinia). Duże otwarte pokłady, dwie

— Chcę żebyśmy przyjęli nowego człowieka. Uważam, że potrzeba nam świeżych sił. — orzekła Anka. — Tak — powiedział Ames z wahaniem. — Znam paru ludzi, którzy mogliby się nadać. Na przykład Burrel, który jest silny w pięściach i był gdzieś tam na północy czempionem lekkiej wagi. — Nam nie tylko pięści potrzebne, — rzekła Anka, potrząsając głową, — ale i mózgu. — To nigdy nie idzie w parze, — mruknął Ames. — Spójrz na mnie! — Ty, wujku, musiałeś być wcale silny, gdy byłeś młody, — zauważyła złośliwie. — Ciągłe powtarzam Ance, — rzekł z wahaniem Coppard, — że nie powinniśmy zatrudniać zbyt licznego personelu. I tak cud prawdziwy, że nas jeszcze nikt z naszych ludzi nie zdredził. — Ozi są starannie dobrani, — rzekł Ames — Nigdy nie kierujemy się przypadkiem. Anko, kogo tam masz na myśli? — Scotta O'Hare — odpowiedziała. — Jego?... W. ciki Boze, przecież to jest totumfacit proboszcza, l. Nie, ty chyba żartujesz. — Coppard zwrócił się do Amesa. — On jest pomocnikiem sji, gdzieś tam — tu Coppard dużym palcem uczynił ruch wskazujący w kierunku Bermondsey. — W czwartki wieczorem uczy chłopców boksu, a przez cały dzień śpiewa psalmy. Często mówiłem sobie, że nie powin enem podawać mu prowadzwej wódki. — Mów jeszcze, ojczulku, — zachęcała ze śmiechem Anka, gdy stary zamilkł. — Co to znaczy, mów jeszcze? — obruszył się Coppard. — On należy do tych pobożnych chrześcijan, którzy są zwolennikami sportu. — Irlandczyk z Belfast? — zapytał Ames. — Tak, — odpowiedział ponuro Coppard. — Czy już skończyłcie obrzydki? — przerwała

A. D. DIVINE GOSPODA NAD RZEKĄ Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

im weselo Anka. — W takim razie posłuchajcie: Scott pochodzi z południowej Irlandii, gdzieś z okolic Cork... — Dlaczego w takim razie rodzice dali mu imię Scott? — dowadywał się Ames. — Bo byli irlandzycy, — odpowiedziała Anka słodko. — Ale nie przerywaj, wujaszku. Wychował się głównie w Południowej Afryce. Jest wysportowany, jak słusznie powiedział ojczulek i prawdopodobnie rzeczywiście jest chrześcijaninem. Prawie wszystkie dzieci są przecież chrzestne. Nie jest dale totumfacim proboszcza, jak utrzymuje ojciec, ale właśnie kierem, a w mi sji pracuje tylko pośrednio. Przyjechał tu z ramienia swego pisma i zabawi jeszcze parę tygodni. Pisze szereg reportażu o warunkach życia we wschodnich dzielnicach Londynu, bo pismo jego ma zamiar rozpocząć kampanię o reformę mieszkaniową. Ma lat 27, umysł żywy. Jest to właśnie człowiek, którego nam potrzeba, gdyby tylko chciał przystać do nas. — Czy widząc tytuł swojego artykułu: „Przemysłowy na Tamizie. Czujcież sensacyjną serię reportaży naszego specjalnego wysłannika...” — zauważył kwaśno Coppard. — Czy sądzisz, że nie pomyślałam o tym? — zapytała Anka. — Tą stroną sprawy zajmę się sama. Możeście mi ją powierzyć. — Jaki wpływ masz na tego człowieka? — zapytał Ames cicho. — ...mówiłem, że nie życzę sobie, żeby moja cór-

Anka zwróciła się do niego z uśmiechem i stary kapitan dodał skonfundowany: — No, ja przecież tylko tak... nie myślałem o niczym definitywnym... naprawdę... Nie, nie, nie... Może mi należeć jeszcze jedna szklanka? — zapytał Coppard patrząc na córkę z niepokojem. — Nie o to chciałeś zapytać, ojczulku, — odrzekła Anka trochę zaczepnie. — Chciałeś się po prostu dowiedzieć, czy on mówił z mną. Nie, jeszcze nie mówił. Ale bardzo możliwe, że to uczyni. Nawet liczę na to... Posużę za przynętę. Kazałam mu zatrzymać się i wysłuchać go po zamknięciu baru. — Zastanowię się nad tym, — rzekł Coppard. — Już za późno, — powiedziała Anka, rysując palcem małe kółka na gładkiej powierzchni stołu. — Jeżeli nie przedstawię mu żadnych propozycji, związanym z interesem, pomyśli, że kazałam mu pozostać z innymi względów. Więc nie ma nic straconego, prawda? Ale nie możesz mnie przedeć narazić na tak nieprzyjemną sytuację. — Mary powiedziała mi, że szynkowałam za ladą, — rzekł Coppard z mąną triumfalną czułowieka, który zmienił front, przechodząc do ofensywy. — Zedrę skórę z Marli, — powiedziała Anka bez żadnego szacunku dla autorytetu ojcowskiego, przyjmując jednak wyzwanie. — Ile razy ci... — ...mówiłem, że nie życzę sobie, żeby moja cór-

ka szynkowała za ladą. To zbyt techniczne i zgola niepożądane, — wyrecytowała Anka, pamiętając już całe to upomnienie ojcowskie dobre na pamięć. — Nie mogłam inaczej postąpić, ojczulku. Weszłam do baru, aby rozczepić się za O'Hare'a. Ciocia z pomocnikiem zajęli byli w tylnym pokoju. Florrie poszła do piwnicy, a wszyscy byli strasznie spragnieni... Wiesz, ojczulku, że marnuję wszystkie korzyści dobrego wychowania i wiem, że możesz mi dać przyzwoite utrzymanie bez tego, żeby pomagała w barze i w robocie, i że wolałabym, żeby była salonową damą. Ale nie mogłam mieszkać w Kensingtonie z całą paczką starych kumoszek, z których każda miała swego pekińczyka i udawać, że ojciec mój służy w koloniach i nie może chwilowo wrócić do kraju. Nigdy ci nie przebaczę; że mogłem mi coś podobnego zaproponować. Jeszcze miśsiąc, a spaliłabym cały ten kram, prawda, wujaszku? — Stary kapitan spojrział zezem na Copparda. — O ile cię znam, to nie wahałabys się podpalić Albert Hall. — Kładź by to zrobił, — powiedziała Anka z trytacją. — Lubię urozmaicone życie i wolę postarać się o emocję w ten sposób, niż rozdziając się po gościńcach w dwuosobowym samochodzie sportowym. — Amen, — zakończył Ames uroczystie. — Czy dostanę wreszcie drugą szklankę gorzkiej? — Ależ naturalnie, — zawołała Anka. — W takim razie nie sprzeciwiać się już zaangażowaniu O'Hare'owi? — Ja się wcale nie sprzeciwiałem... — Jaki nie? Ale bądź spokojny. Nie wtajemniczę go od razu w całą robotę. Po prostu przez najbliższych kilka tygodni będę go używała jako osobistej straży. Mówiąc szczerze, ojczulku, potrzebuję takiej obrony. Jeżeli mam nadal dawać sygnały. Powiem mu tylko najniezbędniejsze rzeczy. — Podeszła do ojca i zaczęła go gładzić po głowie. (F. N.)

Ponure ślady zarazy morowej

Stosy szkieletów ludzkich z 15 wieku

wykopano w Sochaczewie pod Warszawą

Przed kilkoma dniami przy budowie kamienicy na rogu ulicy Warszawskiej i Józefa Piłsudskiego w Sochaczewie odkopano obszerne

gdyby spowodowane silnymi cierpieniami. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z ofiarami takiej strasznej epi-

demii czyli „morowego powietrza”, które tak często w przeszłości nie tylko Polskę, ale i całą Europę nawiedzało. Wszak w każdym stuleciu od 15 do 18 włącznie mór srożył się w Polsce 17 — 20 razy, trwając często bez przerwy lat kilka. Wyludniały się wówczas całe wieś i miasta zarówno wskutek śmierci zapowietrzonych, jak i wskutek ucieczki zdrowych. W roku 1769 zmarłych na morową zarazę w Polsce obliczono na 200 tysięcy, w samym zaś Kamieńcu Podolskim i okolicy — 30 tysięcy.

O takiej to epidemii w Sochaczewie mówią Spominki Sochaczewskie z wieku XV (MPH 121):

„Roku Pańskiego 1451 w Sochaczewie i okolicy srożyła się zaraza do tego stopnia, że jednego dnia czterdziści (zmarłych) w jednym dole złożono”. W tymże i następnym roku szalała również zaraza w całej Polsce.

Z barwy i zniszczenia zębem czasu odkopanych szkieletów widać, że przeleżały one w mokrej ziemi kilka stuleci i pochodzą prawdopodobnie z lat 1451 — 1452.

Panowała wówczas w Ziemi Sochaczewskiej księżna Anna (duchessa Sochaczewiensis), wdowa po księciu Władysławie I, która na placu wówczas nieco za miastem położonym, gdzie właśnie kości znalezione, zbudowała szpital i kościółek Świętego Ducha, do połowy wieku 18 tu istniejące. Obok kościoła, starym zwyczajem, założono cmentarz grzebalny, toteż na placu po nim niejedną już grób i dół ze szkieletami znale-

ziono, niejedną też jeszcze odkopano będzie.

Wykopaliśmy w Sochaczewie za interesowało się starostwo sochaczewskie oraz konserwator wojewódzki p. dr Remer, wydając odpowiednie zarządzenia.

Mgr Bronisław Markiewicz.

Jak Pius XII uratował życie Polakowi z Górnego Śląska

(IK) Na wiadomość o wyborze kardynała Pacelliego papieżem ucieśli się ogromnie znany działacz społeczny na Górnym Śląsku p. Szymon Koszyk, który wiele zawdzięcza obecnemu Ojcu świętemu.

prośbą o interwencję u rządu niemieckiego.

W parę dni później p. Koszyk otrzymał z nuncjatury odpowiedź, że interwencja poskutkowała i że wolność odzyska, co się też istotnie niebawem stało.

Na piśmie z Berlina widniał podpis nuncjusza Facelliego...

W okresie plebiscytowym p. Koszyk został przez Niemców aresztowany i trzymany w więzieniu pod zarzutem zdrady stanu. Groziło mu śmierć.

Pan Koszyk z sercem pełnym wdzięczności wysłał teraz doposy gratulacyjną do Watykanu i marzy tylko o tym, czy Ojcu świętemu pokażą te jego życzenia i czy sobie przypomnia Polaka z więzienia niemieckiego.



Zbiorowy grób ofiar epidemii.

dół, pełen ułożonych w kilka warstw i szeregów szkieletów ludzkich. Żadnych śladów trumien lub szat nie wykryto. Zwracają uwagę szerokie rozwarcia szczęk każdej czaszki, jak

demii czyli „morowego powietrza”, które tak często w przeszłości nie tylko Polskę, ale i całą Europę nawiedzało.

Wszak w każdym stuleciu od 15 do

Na 14 dni do Niemiec z powrotem Pierwsza partia żydowskich wysiedleńców

Opuszcza Zbąszyń

(Dz) W najbliższych dniach opuści Polskę większa grupa Żydów z Niemiec, przebywających w obozie zbąszyńskim.

Wyjadą oni do Niemiec celem ułatwienia spraw majątkowych, poczym będą w dalszym ciągu wysiedleni.

Delegatura Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, urzędująca w gmachu Wydziału Powiatowego w Nowym Tomysku załatwiła już szereg podań i przygotowała wszystkie dokumenty dla poszczególnych wysiedleńców, którzy objawili chęć wyjazdu.

Po skomunikowaniu się z władzami niemieckimi ustalono już skład pierwszej grupy. Władze niemieckie udzieliły zezwolenia przeważnie na 14-dniowy pobyt w Rzeszy. W wyjątkowych tylko wypadkach zezwolono wysiedleńcom na pobyt miesięczny.

Nie wszyscy wysiedleńcy zdecydowali się na wyjazd do Niemiec. Szereg handlowców i przemysłowców wysłało w zastępstwie, swych synów, względnie żony.

Do pierwszego kwietnia mają być ostatecznie wszystkie sprawy załatwione.

Następnie zacznie urzędować komisja mieszana polsko-niemiecka, która uzgodni sposoby rozliczenia

się zamrożonych w Niemczech kapitałów, stanowiących własność wysiedleńców z terenu Rzeszy Żydów. Wysiedleńcy, którzy zlikwidują w

Niemczech swe sprawy majątkowe powrócą częścią do Polski, a częścią wyjadą do krajów zamorskich bezpośrednio z Niemiec.

Trup na szosie po zderzeniu się motocykla z autem

(pl) W nocy dnia 5 bm. wydarzyła się pod Brześciem tragiczna w skutkach katastrofa motocyklowa.

Wskutek zepsucia się kierownicy, bądź nieopanowania jej przez kierowcę, rozpadł się samochód wpał na Sadurskiego, zabijając go na miejscu.

Motocyklem z Zabinki powracal do Brześcia urzędnik starostwa p. Jan Sadurski. Jak wynika z dokonanych na miejscu katastrofy oględzin, Sadurski usiłował ominąć jadący w

Kierowca samochodu został zastrzymany.

W majątkach kąpielowych na peronie Ofiara bójkii sąsiedzkiej

(IK) Na dworcu kolejowym w Stanisławowie pojawił się jakiś je-

gomoś w stroju kąpielowym. Oczywiście — nie wszystko było u niego w głowie w porządku, zarzucano więc na niego kaftan bezpieczeństwa i odwieziono do szpitala.

Tam okazało się, że jest to kolejarz Łukowicz, który dostał zaburzeń umysłowych skutkiem pobicia go w głowę podczas bójkii sąsiedzkiej.

Między żoną Łukowicza a Marią Worobinkową wybuchła kłótnia, w którą wniósł się mąż Worobinkowej i trzech jego bracia. Z kłótni łatwo doszło do bójkii i wówczas w obronie żony stanął Łukowicz.

Połączone siły braci Worobinków doprowadziły go do utraty przytomności, a następnie do stanu anormalnego spowodowanego psychozą urazową. W tym też okresie wypadła ucieczka Łukowicza na dworzec w majątkach kąpielowych.

Braci Worobinków pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Rozprawa już się odbyła ub. soboty, wyrok będzie dziś ogłoszony.

Od sąsiedniego mianowicie stolika wstał przypadkowo bawiący agent policyjny, który, przedłożywszy Łejmanowiczowi swą legitymację, zabrał go do sądu.

„Dzień dobry, panie Łejmanowicz — dawno już pana nie widziałem”. Łejmanowicza jakby piorun trzasł, nie był powodem.

Wreszcie jednak Łejmanowicz stanął przed Sądem Grodzkim, nawet kilkakrotnie i wtedy okazało się, że jego zdolności obrończe nieco szwankują. Nie pomogło krasomówstwo, albowiem sąd kilkakrotnie skazał go na różne kary. Wówczas Łejmanowicz po pewnej rozprawie czmychnął nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Policja szukała go na próżno.

Polączono siły braci Worobinków, doprowadziły go do utraty przytomności, a następnie do stanu anormalnego spowodowanego psychozą urazową. W tym też okresie wypadła ucieczka Łukowicza na dworzec w majątkach kąpielowych.

Podróż do Rumunii bez paszportu

Zakończona w więzieniu

(IK) Na posterunku granicznym w Śniatynie po stronie polskiej przebywa obecnie dwóch młodzieńców z Krakowa, którzy szukali przygód w Rumunii.

W Rumunii schwytali ich straż graniczna i odstawiła do prokuratury czerniowieckiej. Uciekinierów skazano na miesiąc aresztu.

Są to uczniowie tamtejszego liceum telekomunikacyjnego, 18-letni Władysław Kosowski oraz 20-letni Władysław Pietryk, którzy granicę rumuńską przekroczyli bez paszportów.

Obecnie władze rumuńskie wydały obu teletechników; czekają oni w Śniatynie, aż zgłoszą się do nich rodzice, których zawiadomiono o pojawieniu się niefortunnych podróżników.

Tajemniczy zboczeniec Żrący płyn na karki przechodniów

(DP) Podobnie jak przed kilkulety, zaczął znów grasować we Lwowie jakiś tajemniczy osobnik, który staje postrach wśród przechodniów. Zachodził on zniechęca i oblawie niepostrożenie jakimś gryzącym płynem palta i futra przechodniów.

W ostatnich dniach zmieszczł okrycia wierzchnie siedmiu osobom, grającym zboczeniec.

Trzeci dzień trwa pożar podziemny w kopalni węgla „Bilszowice“ 2 górników za ścianą płomieni

(PZ) Podziemny pożar kopalni Bilszowice dotychczas nie został ugaszony. Trwa już trzeci dzień.

Co do pozostałych dwóch, Ryszarda Rolnika i Juliusza Grajka, jest słaba nadzieja, aby można było ocalić im życie, jakkolwiek akcja ratownicza nie ustaje.

Płomienie obejmują coraz to większe przestrzenie podziemi. Akcja ratunkowa natrafia na znaczne przeszkody wskutek gryzącego dymu, zalegającego chodnik kopalni i żaru, jaki bije od płonących mas węgla.

Kolumny ratunkowe pracują w maskach. Wielu z górników biorących udział w akcji ratunkowej z powodu wielkiego gorąca i duszącego dymu zasłabło i musiano ich odstawić na powierzchni kopalni.

Z trzech, odciętych od świata górników, wydobyto dotychczas tylko zwłoki śp. Augustyna Hoffmana, który osierocił żonę i troje dzieci.

Prawdopodobnie ognia nie da się ugasić, wobec czego przystąpiono do zatapiania płonącego pokładu.

Kopalnia będzie nieczynna prawdopodobnie przeszło cztery tygodnie.

Przed bramą kopalni gromadzą się tłumy mieszkańców Bilszowic, oczekujących dalszych wieści z podziemi kopalni.

Makabryczny połów na Wiśle Zwłoki kobiety bez głowy

(DZ) Z Wisły pod Grodzkiem wyłowili jeden z rybaków zwłoki kobiety, znajdujące się w zupełnym rozkładzie i... pozbawione głowy.

Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów.

Na zwłokach znajdowały się resztki odzieży: czarna spódnica z jednym rzędem wielkich guzików, bluza koloru siwego względnie szarego, z dwoma rzędami dużych guzików na piersiach. Nogi były ubra-

ne w buciki o wysokim obcasie i czarnych paseczkach. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów.

Okradają pasażerów na linii Lwów-Warszawa

(DP) W ostatnich dniach na linii kolejowej Lwów — Warszawa grasuje jakaś nieuchwytna szafka złodziei kolejowych, okradając pasażerów. W jednym tylko dniu np. w sobotę wpłynęło do policji dwa donieszenia ze strony poszkodowanych osób.

Wycy pod Sernami w czasie snu została okradzona z zegarka wartości kilkuset złotych.

Za napad na lekarza Ubezpieczalni rok więzienia i utrata praw

(E) Przed sądem grodzkim w Gdyni znalazła epilog sprawa głośnego zajścia, z dnia 6 stycznia rb. w blokach T. B. O. przy ul. Morskiej.

Również ofiarą złodziei padł urzędnik ministerstwa komunikacji p. Wincenty Onyszkiewicz, któremu skradziono także złoty zegarek wartości 500 zł.

Wezwany wówczas lekarz pogotowia ratunkowego do jednego z chorych mieszkańców bloku, Krakowiaka, po przychodzie na miejsce został czynnie znieważony przez kłapanie osób, zgromadzonych w

mieszkaniu chorego. W wyniku przeprowadzonej obecnie rozprawy sąd skazał głośnego inicjatora zajścia Zygmunta Olszewskiego, na rok więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 2 lat, oraz Jana Beraniaka na 50 zł grzywny z zamianą na 5 dni aresztu. Pozostałych 4 oskarżonych sąd uwolnił.

Popularność nie zawsze popłaca

Oszust pokątny doradca i literat rzucony w objęcia agenta policyjnego

(DZ) Okazuje się, że nie zawsze popłaca popularność.

były to sprawy karalne, które rzeczniczemu pisarzowi i obrońcy przysparzały nowych klientów.

Przekłania ją z pewnością niejaki Czesław Łejmanowicz, popularny podobno literat na bruku poznańskim — dzięki niej bowiem został zdemaskowany przypadkowo i aresztowany za różne sprawy.

Wreszcie jednak Łejmanowicz stanął przed Sądem Grodzkim, nawet kilkakrotnie i wtedy okazało się, że jego zdolności obrończe nieco szwankują. Nie pomogło krasomówstwo, albowiem sąd kilkakrotnie skazał go na różne kary. Wówczas Łejmanowicz po pewnej rozprawie czmychnął nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Policja szukała go na próżno.

Procz literatury Łejmanowicz zajmował się także pokątną adwokaturą, doradzając różnym ludziom, mającym sprawy w sądzie, jak mają się bronić. Przy spełnianiu tych funkcji dopuszczał się on pewnych oszustw, oraz świadków nakłaniał do składania fałszywych zeznań.

Ale Łejmanowicza zgnębia popularność. Po upływie pół roku przybył do jednej z kawiarenek przy Starym Rynku i tu niespodziewanie

Czynił to wprawdzie w interesie swych klientów, niemniej jednak

kelner przywitał go słowami:

„Dzień dobry, panie Łejmanowicz — dawno już pana nie widziałem”.

Łejmanowicza jakby piorun trzasł, nie był powodem.

Od sąsiedniego mianowicie stolika wstał przypadkowo bawiący agent policyjny, który, przedłożywszy Łejmanowiczowi swą legitymację, zabrał go do sądu.

70 ton ryb w 2.000 koszach przywieźli rybacy z koła podbiegunowego

(T) Statek towarzystwa połowów dalekomorskich „Pomorze” s/s „Eugeniusz”, który przez kilka tygodni łowił ryby koło Łofotów i u wybrzeży Murmańskich na morzu Barentsa, wrócił do Gdyni, przywoząc ponad 2 tys. koszów, około 70 ton różnych

ryb morskich. W czasie połowów koło Łofotów statek walczył przez kilka dni z niezwykle silnym sztormem, natomiast na wodach polarnych w pobliżu Murmańskich napotkano warunki sprzyjające połowom.

Gorąco na zielonej granicy dla wszelkiego rodzaju przemytników

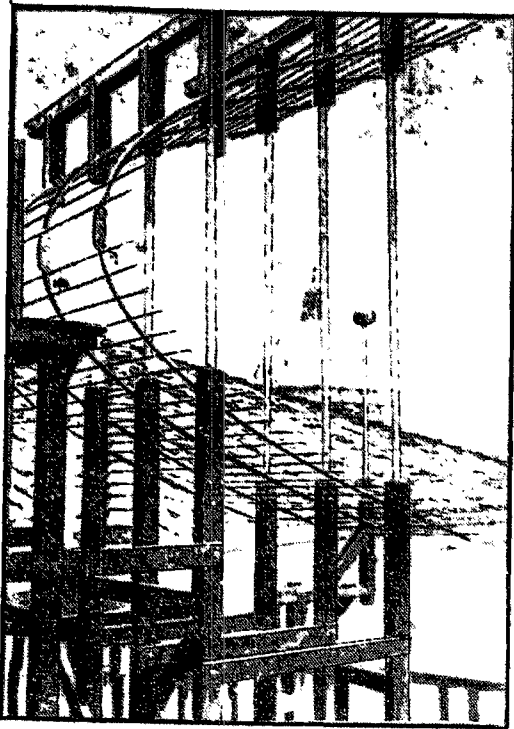
(E) Na tzw. zielonej granicy, w pow. wielunskim, zatrzymano kilkadziesiąt osób, pochodzących z samej Łodzi, bądź też z woj. łódzkiego, które trudniły się zawodowo przemytem ludzi do Niemiec. Jednocześnie zatrzymano wielu przemytników, którzy usiłowali przemycić z

Niemiec do Polski znaczne ilości eteru, zapalnicyk itp.

Zatrzymano również tych, którzy usiłowali nielegalnie przedostać się za granicę. Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowno-śledczych.

Kronika Radiowa

KRÓTKOFALOWA STACJA NADAWCZA W WATYKANIE



Na zamku Gandolfo, letniej rezydencji papieskiej, pracuje krótkofalowa stacja nadawcza. Na zdjęciu fragment anteny kierunkowej.

AKTYWNA PRACA CHARAKTERYZOWAC BĘDZIE BIEŻĄCY SEZON

Nowe życie w sędzielbie W. O. Z. Kolarskiego

DYR. M. ORŁOWSKI WSKRZESZA POSTACIE SŁAW KOLARSKICH

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego przystąpił w obliczu zbliżającego się sezonu do organizacji dla członków i zarządców klubów informacyjnych zebrań, celem omówienia aktualnych spraw związkowych. Ta forma aktywnej współpracy zarządu z szerokiemi kręgami członków, niewątpliwie, wpłynie na korzystniejszą działalność organu zjednoczenia. Obecny na wczorajszym zebraniu przez Polskiego Związku Kolarskiego p. Feliks Golebiowski wyraził z tej racji przestrożkę. W. O. Z. K. kierownik, Orłowski, gorące słowa uznania za znalezione i tak właściwych dróg, które prowadzić będą do pozytywnej pracy związku.

W chwili obecnej treningi nie posiadają żadnego toru dla trenujących wycieczek zawodników. Jest to oczywiście wielka krzywda dla sportu kolarskiego, którym stolica słusznie się dotychczas chlubiła. Związek czyni usilne starania o uzyskanie w b. roku od zarządu m. Warszawy terenu na Żoliborzu na urządzenie toru, zanim powstanie wielki park sportowy na Świerkach. Należy przypuszczać, że prezydent Sierzyński, którego mocno leży na sercu usporządzenie najszybszych mas ludności stolicy, umożliwi związkowi wybudowanie na wydzierżawionym terenie drewnianego toru, tym bardziej, że zarząd WOZK

gotów jest pokryć poważną część kosztów.

Z kolei prezes Orłowski scharakteryzował kolarskie przysposobienie wojskowe, jakie zarząd prowadził będąc w b. sezonie. Wyliczył w meskach głoszących, wysięgi w pełnym rynsztunku i w „czarnym” itd.

W programie najbliższych imprez zarząd W. O. Z. K. przewiduje zorganizowanie w dniu 12 bm. meczu pokasowego piłki rowerowej z udziałem niemieckiej drużyny, jazdę akrobolową i z mowami mistrzowska na rolkach przy udziale najlepszych zawodników polskich. Dalsze imprezy przewidziane są międzynarodowy wysięgi w Alei Niepodległości o wielką nagrodę m. Warszawy, doroczny wysięgi do morza oraz międzynarodowe wysięgi dookoła Polski.

Po wygłoszeniu przez kpl. turystycznego Malewicz krótkiego referatu o znaczeniu turystyki dla kolarzy sportowców i wręczeniu nagród zawodnikom przez Orłowski wygłosił odczyt pt. „Szkielet trybu życia sławnych kolarzy i pewne porównania”, które poniżej w streszczeniu podajemy.

Niewątpliwie nie jeden z pp. zawodników — rozpoczął przez Orłowski — zastanawiał się nad sekretami wysokiej klasy kolarzy zagranicznych, z którymi współzawodniczo jest tak trudne, nie raz zupełnie bezradnie. Czemu przysięgać tak dużą różnicę klasy? Odpowiedź nasuwa się sama: brak odpowiedniego przygotowania naszych kolarzy, zarówno podczas sezonu jak i w okresie zimowym. Największą wadą naszych zawodników jest unikanie i zwężanie zakresu, a więc gimnastyki. Nie do pominięcia jest, aby zawodnik francuski, belgijski, czy włoski nie uprawiał systematycznie gimnastyki i to codziennie. Gimnastyka to jedyny i najdoskonalsze dopełnienie treningu, aby utrzymać wszystkie mięśnie na odpowiednim poziomie. To nie jest głośliwe powiędzenie, ale pewnik oparty na rezultatach sportowych takich mistrzów jak: Michard, Scherens, Gerardin, Fauchaux, Falk-Hensen, Grassin, Archambaud, Olmo, Bartali i innych. Każdy z tych zawodników ogólnie przyjętych zasad treningowych, racjonalnie i systematycznie przygotowuje swoje mięśnie do ciężkiej pracy, jaką jest bezsprzecznie praca fizyczna kolarza-zawodnika.

Niemniejszym błędem naszych zawodników jest niewłaściwy tryb życia. Wspomnę w tej chwili — mówił dyr. Orłowski — o używaniu alkoholu i nikotyny. Alkohol to największy wróg sportowca! Nawet najmniejsze ilości alkoholu paraliżują działalność ośrodków mózgowych i wywołują zaburzenia, oddziałującej na drogę oddechową, obieg krwi i działanie serca.

Mielimy już przykre dowody używania alkoholu przez wybitnych zawodników polskich na kilka kilometrów przed finiszem i to w wysięgach o najszlachetniejszej trybule: „mistrza Polski”. Kończyło się tragicznie! Na finiszu zawodnik podniecając alkoholem nie był w pełnej sile fizycznej i umysłowej, fechal naosięp, rozbijając siebie i współkolegów.

Ostrzegamy pp. zawodników przed tego rodzaju poppyngami, które szkodzą przede wszystkim zdrowiu, nie mogą i nie będą tolerowane przez władze kolarskie.

Michard, sześciokrotny mistrz świata i ośmiokrotny mistrz Francji, czy też Scherens, najszlachetniejszy kolarz świata, Archambaud, rekordzista świata, który w ciągu godziny przejechał prawie 40 km., czy też Bartali, ten wspaniały zawodnik i wspaniały, wykrył się swego programu zwycięstwa nietylko alkoholem i nikotyną, ale nawet czarną kawę i mocną herbatę. Te gwiazdy kolarskie prowadziły tryb życia według ustalonej, a dobrze wypróbowanej recepty.

Przechodząc do dalszych błędów naszych zawodników musimy wspomnieć o kolekcji nieumiejętnych przygotowań do sprętu kolarskiego, wadliwym ustawieniu pozycji (a więc siodełka, kierownicy), a przede wszystkim o braku taylorki i złym rozłożeniu sił w czasie wysięgu. Najtrudniejszą sprawą szczególnie w kolarstwie torowym — krótkodystansowym, gdzie w wielu wypadkach trzeba wydobyc z siebie maksimum wysiłku (dymarche i finisz) jest znalezienie najwłaściwszej, a dla kolarza prawie każdego — innej pozycji. Właściwe ustawienie stopy na pedale, umieszczenie siodełka, jak również wyszukanie najwygodniejszej odległości kierownika od końca siodełka i pochylenie zawodnika ma decydujące znaczenie.

Jak trudno jest znaleźć i ustawić najwłaściwszą dla danego zawodnika pozycję, niech świadczy fakt: Michardowi skradziono kiedyś rower. W ciągu z miesiąc szukał swej dawnej pozycji na nowym rowerze, przegrywając w tym czasie kilkanaście wysięgów, chociaż znajdował się w szczycie formy. Scherens po otrzymaniu od fabrykanta nowego ramy przez 8 dni jeździł po torze z kluczem w ręku i ciągle zmieniał pozycję siodełka i kierownika szukając swojej pozycji. Zawodnik szosowicze musi pamiętać, że dla niego dobra i wygodna pozycja umożliwiła mu wydobycie maksimum energii, bez osłabienia sił, nieprawidłowej występuje skutkiem nieregularnego siedzenia za rowerem. Król szos, zwycięzca szosowego międzynarodowego Tour de France, Wloch Bartali, powiedział: „znaleźć pozycję na rowerze jest tak trudno, jak znaleźć pozycję w życiu”.

W zakończeniu swego przemówienia dyr. Orłowski wspomniał, jakie intencje kierowały nim przy wygłoszeniu tego odczytu, a mianowicie: wskazywanie zawodnikom polskim na pewne rzeczy podstawowe budujące drogę przysięgi i powodzenia.

RADIOGRAM WARSZAWSKI

WTOREK, 7.III. Godz. 6.30: „Kiedynna”. 6.35: Gimn. 6.50: Muz. 7.00: Dzień por. 7.15: Muz. 8.00: Aud. dla szkół. 11.00: Aud. dla szkół. 11.15: Balady i rapsodie. 11.57: Sygnal czasu i hejnał. 12.03: Aud. pol. 15.00: „Ważdaje jest życie — i na lodowcach” — podg. dla młodzieży — wygl. St. Sumiński. 15.15: Skrymka ogólna — dr. Marien Sękowski. 15.30: Muz. obiad. w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczępańskiego. 16.00: Dzień popoł. 16.08: Wied. gosp. 16.20: Przegląd akt. finan.-gosp. 16.30: Sprawy ekonomiczne w wyk. Jerzego Stefana — skrypcę i Ireny Kurpisz-Stefanowej — fortep. 17.15: Dygastki w Włoszech — szkic literacki, prof. Enrico Damiani. 17.30: „Z pięknią po kraju” — aud. prow. prof. Br. Rukowski. 18.0: Audycja dla wsi. 18.30: Aud. dla robotników. 19.00: Koncert rozrywk. 20.35: Aud. Inform. 21.00: Koncert symf. 22.00: Przechadzki oteńskie: „O rzeczach starogreckich” — aud. w oprac. prof. Władysława Witwickiego. 22.25: Recital wiołaczowy Sigríd Suceo. Przy fortep. Bronisław Polniak. 22.55: Przegląd prasy. 23.00: Ost. wiad. dzień, wiecz. 23.05: Wied. z Polski w jęz. niemieckim.

AUDYCJE STACJI KRÓTKOFALOWYCH

Godz. 20.00: Zapowiedź stacji dziennik. 20.15: Gawęda ze słuchaczami. 20.25: Koncert rozrywk. 20.55: Zapowiedź stacji i program na jutro. 21.05: Program Warszawy II.

Godz. 24.00: Zapowiedź stacji. 0.05: Tańce polskie w wyk. Małej Orkiestry Polskiego Radia 0.45: Dzień w jęz. polskim i angielskim. 1.00: Pieśni naszych górników. 1.25: „Górnicy stan” — opow. Ferdinando Goetta. 1.35: Wacław Suchocki gra na harmonii. 2.00: „Książka naszym przycieciem” — pogł. Jena Kuczawy. 2.10: Gra zespół Pawła Rymasa. 2.50: Program na jutro.

RADIOGRAM ZAGRANICZNY

ŚRODA, 8.III. Godz. 18.00: Bruksela — muz. kameralna. 18.30: Monachium — „muzyczny list miłosny”. 19.00: Królewiec — muz. tan. 19.30: Wiedeń — „Dzwonek pustelnika” op. kom. Malarta. 20.00: Sofia — „Potępienie Fausta” — legenda dramatyczna. 20.30: Sztokholm — program „rozywk”. 21.00: Mediolan — „Palla di Movi” op. Marinuzzi. 21.30: Strassburg — konc. symf. 22.00: Rennes — konc. symf. 22.30: Królewiec — muz. rozrywk. 23.00: Budapeszt — muz. jazzowa. 23.30: Lyon — muz. tan. 24.00: Sztuttgart — konc. nocny.

WARSZAWA II

WTOREK, 7.III. Godz. 14.00: Trio P. R. 15.00: Koncert orkiestr dętych. 15.55: „Muz. w przystanku” — monografia o Antonio Vivaldim — audycja słowno-muzyczna — w oprac. Karola Siemiergera. 16.40: Wied. sport. 16.45: Pare informacja. 16.50: Kąpek solistów. 17.10: Przegląd kult. 17.25: Życie kult. stolicy. 17.35: Program na jutro. 17.40: Muzyka lekka i tan. 21.05: Muz. 21.40: Teatr Wyobraźni: „Opowieść wieczorna” — słuchowisko Mariana Ruth-Buczkowskiego. 21.40: Recital śpiewaczy Edwarda Bendersa. Przy fortep. Sergiusz Nadgryzowski. 22.00: Muz. lekka i tan. 23.00: Koncert dawnej muzyki z udziałem Margerity Roessen-Champion — fortep. i klaviesyn.

AUDYCJE STACJI KRÓTKOFALOWYCH

Godz. 20.00: Zapowiedź stacji dziennik. 20.15: Gawęda ze słuchaczami. 20.25: Koncert rozrywk. 20.55: Zapowiedź stacji i program na jutro. 21.05: Program Warszawy II.

Godz. 24.00: Zapowiedź stacji. 0.05: Utwory fortepianowe w wyk. Wł. Walentynowicza. 0.25: „Uczmy się polskiej piosenki” — aud. prow. Michał Jaworski. 0.45: Dzień w jęz. polskim i angielskim. 1.00: Dzień Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 1.05: Wesela Kapela Feliksa Kowalczyka. W przerwie ok. godz. 1.20: „Zagłoba lirycznym” — fragment z „Ogniem i mieczem” — Henryka Sienkiewicza. 2.00: Pog. akt. w jęz. angielskim. 2.10: Polskie zespoły wokalne i salonowe. 2.50: Program na jutro.

RADIOGRAM ZAGRANICZNY

WTOREK, 7.III. Godz. 18.00: Bruksela — muz. belgijska. 18.30: Wiedeń — konc. symf. dla młodzieży. 19.00: Florencia — muz. rozrywk. 19.30: Tuliza — langa argentyńska. 20.00: Lille — konc. chopinowski. 20.40: Sofia — Festiwal Revela. 21.00: Rzym — „Lodoletta”, op. Mascagniego. 21.30: Paryż — „Nanoucha”, op. Cassarda. 22.00: Luksemburg — „Faust”, op. Gounoda. 23.30: Lyon — konc. symf. 23.00: Deutschland — konc. nocny. 23.30: Londyn — muz. tan. 24.00: Sztuttgart — konc. nocny.

WARSZAWA I

ŚRODA, 8.III. Godz. 6.30: Pieśń wielkopostna. 6.35: Gimn. 6.50: Muz. 7.00: Dzień por. 7.15: Muz. 8.00: Aud. dla szkół. 11.00: Aud. dla szkół. „Miało wśród wzgórz” — aud. słowno-muz. dla dzieci starszych w oprac. Tadeusza Łopolewskiego. 11.25: Walce Józefa Straussa. 11.57: Sygnal czasu i hejnał. 12.03: Aud. pol. 15.00: „Nasz koncert” — „W pokoiu Hari” — aud. dla dzieci. 15.30: Muz. obiad. w wyk. Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 16.00: Dzień popoł. 16.05: Ekspert jako czynnik zamocności narodu — wygl. Marien Turki. dyr. Państwowego Instytutu Ekspertowego. 16.15: Wiad. giełdowe. 16.20: Dom i szkoła: Gawęda w oprac. dr. Antoniego Karpowicza. 16.35: Miniatury kwartetowe w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 17.00: O gospodarce planowej — odczyt wygłosił red. Jerzy Prądzyński. 17.15: „Melodie Pokońca” — aud. muz.-słowna w opr. Czesława Kozietulskiego. 18.00: Aud. dla wsi. 18.30: „Nasz język” — aud. w opr. Witolda Doroszewskiego. 18.40: „Dyskutujemy”: „Zasługi czy prace” — d. słow. w opr. Jerzego Michalskiego. 19.00: Koncert rozrywk. 20.35: Aud. Inform. 21.00: Koncert chopinowski w wyk. St. Staniewicza. 21.30: „P.A.L.” — dialog radiowy „Przy stole literackim” — Ferdinando Goetta i Konstanty Biełona Galczyński. 22.00: Amerykański duet wokalny. Eleanor Steele — sopran i Hall Glavis — tenor. 22.30: Wolfgang Amadeusz Mozart: Symfonia A-dur Nr 29. K 201. 22.55: Przegląd orsz. 23.00: Ost. w od. dzień, wiecz. Komunikat meteorologiczny. 23.05: Wied. z Polski w jęz. angielskim.

WARSZAWA II

ŚRODA, 8.III. Godz. 14.00: Sekretarz Białochy. 15.0: Muz. operetkowa w wyk. orkiestry Marka Webera. 15.15: Muz. na dwa fortepiany. 16.40: Wied. sport. 16.45: Pare informacja. 16.50: Kąpek solistów. 17.10: Pogadanka akt. 17.20: Pogad. spol. 17.25: Zycie kult. stolicy. 17.35: Program na jutro.

Kresy Wschodnie wołają o pomoc

Ratować dzieci osadników od wynarodowienia! Cierpkie słowa wojewody poleskiego

(pl) Tegoroczny tradycyjny zjazd osadników polskich odbyty ubiegłej niedzieli w Brześciu n. B. różnił się w swej formie i treści, od poprzednich zjazdów tym, że upłynął w nastroju wesela, gdyż do programu obrad, zawierającego zazwyczaj szereg różnych spraw o charakterze społeczno-gospodarczym, wprowadzono koncert wokalny - muzyczny wychowanków bursy osadniczej w Brześciu n. B. W ten sposób starszyzna osadnicza, i goście mieli możliwość zapoznania się z całokształtem życia osadniczego i osiągniętych wyników pracy.

W zjeździe któremu przewodniczył mjr Skibiński, wzięli udział: przedstawiciele wojska i władz administracyjnych z wojewodą Biernackim na czele, prezes Związku Osadników kpl. Abram, dyrektor oddziału Państw. Banku Rolnego, w Pińsku p. Jakowicki i in.

Wojewoda Kostek-Biernacki wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. zaznaczył że nie wszyscy osadnicy wojskowi na Polesiu spełniają swoje zadanie jako pionierzy cywilizacji i budowni państwa polskiego na ziemiach wschodnich. W szczególności chodzi o wydzierżawienie osad wojskowych elementom nieraz szkodliwym dla państwowości polskiej niezapłacenie podatków państwowych, a zwłaszcza samorządowych, niespełnianie świadczeń szarwarkowych przez wielu osadników itp.

W czasie obrad omówiono potrzeby i potrzeby osadnictwa poleskiego. Nie jest dotychczas zatwierdzona ostateczna sprawa użyźnienia niektórych działek osadniczych, tj. takich, które muszą być uzupełniane lepszą ziemią. Przeniesiono 45 osadników na lepsze osady, w tym 26 na Wołyn. W trakcie zatwierdzenia jest 39 spraw. Poza tym chodzi o posiadanie rewizji sprawy wysokości zadatków osadniczych oraz przyjęcie z pomocą finansową osadnikom przesiedlonym na nowe działki.

W kompleksie zagadnień osadniczych najbardziej palącym jest zagadnienie oświaty. Osadnicy własnym wysiłkiem organizacyjnym w żadnym wypadku nie rozwiążą przy obecnym swym stanie materialnym problemu nauczania dzieci, których większość tkwi w analfabetyzmie. Przeważająca część dochodu z gospodarstwa idzie na kształcenie dzieci i stać osadnicy siłą rzeczy nie mogą należycie wywiązać się z wsiu obowiązków o charakterze społeczno-państwowym, jak płacenie podatków itp.

W związku z tym wysunięto koncepcję udzielenia specjalnej pomocy

na kształcenie dzieci, zabezpieczonej na osadzie, którzy następnie była spłacana przez pobierających naukę po otrzymaniu wykształcenia i zdobyciu środków egzystencji. Poza tym wysunięto postulat, aby dzieciom osadniczym były przyznane ulgi w szkołach, z jakich korzystają urzędnicy państwowi.

Jeżeli dotychczasowy stan pod względem nauczania dzieci osadniczych utrzyma się nadal i nie będą

przedsięwzięte żadne środki zaradcze, dzieciom osadniczym może grozić prosto wynarodowienie i za lat kilkadziesiąt będziemy wśród osadników szukali Polaków, tak jak jest obecnie z szlachta zaściankową

Prawo i życie

ODPOWIEDZI NA LISTY

STALY PRENUMERATOR Z KRZYWICY. Otrzymał Pan w spadku nieruchomości składającą się z pewnego obszaru gruntu. Spadek ten otrzymał Pan wspólnie z osobą trzecią. Nieruchomość spadkowa do tej pory nie jest podzielona, gdyż sąd zatwierdził obu spadkobierców w częściach niepodzielnych. Ponadto spadkobiercy przed śmiercią całą tę nieruchomości wypuścili w dzierżawę na okres trzydziestoletni. W związku z tym zapytuje Pan czy jeden ze współspadkobierców może bez udziału drugiego sprzedać jaką część majątku spadkowego i jak ewentualnie trzeba temu przeciwdziałać oraz czy można, mimo trwającej jeszcze umowy dzierżawnej, wejść w jakiś sposób w posiadanie choćby części nieruchomości. Wprowadzenie przez sąd obu spadkobierców w posiadanie majątku spadkowego bez wydzielenia części, jaka przysługuje na udział każdego z nich, znaczy, że Państwo posiadają nieruchomości spadkową niepodzielnie, to jest, że każdy ma prawo do pewnej idealnej części oddzielonej nieruchomości. Może więc jako właściciel zawierać wszelkie akty prawne bez udziału drugiego współspadkobiercy, ale tylko w granicach swoich uprawnień. Może więc również i sprzedać niepodzielną część posiadanej nieruchomości, nie ma prawa natomiast sprzedawać jakiejś jej oznaczonej części. Taka transakcja jest z samego prawa nie ważna. Chcąc uzyskać swobodę w dysponowaniu częścią nieruchomości trzeba najpierw wystąpić do sądu o dział.

Druga sprawa, którą Pan porusza, a mianowicie dzierżawę przedstawia się następująco: 30 m — 1) Polński (L) 4; 2) Sulikowski (W) 4; 3 km — 1) Wirku (W) 10-01; 2) Agater (L) 10-11.6. Marynowski daleko, 32 m plotki — 1) Sulikowski (W) 5.2; 2) Gierutto (W) 5.4; szkół w dal — 1) Sulikowski 651, 2) Hartman (L) 648; tyczałka — 1) Maciaszczyk (W) 345; 2) Gierutto (W) 335. Poza konkursem Ankiejew 355 km, kula — 1) Gierutto (W) 15.10; 2) Owczarek (L) 12.55, szkół w wyż — Gierutto (W) 178, trójśkok — 1) Hartman (L) 12.82, 2) Maciaszczyk (W) 12.86; sztaleta 3x1000 m 1) Warszawa 9-02, 2) Łódź 9-07.4.

Ostatecznie mecz ten zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 5:1:43.

Drużyna warszawska wystąpiła w ostatecznym składzie bez Kusocińskiego, Nofego, Stanisławskiego, Morończyka i Trojanowskiego.

HAKOAH — PZL 9:7
ŁÓDź, 5.3 — W Łodzi rozegrany został w niedzielę mecz hokejski pomiędzy Hakoahem i PZL, zakończony zwycięstwem drużyny Hakoahu w stosunku 9:2.

OSTATNIE Sensacyjki sportowe

HEBDA, TŁOCZYŃSKI I BAWOROWSKI ZNOW PRZEGRYWAJĄ
W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Monte Carlo pada Hebda — Tłoczyński pokonana została przez parę Leisera — Nayera w stosunku 6:4, 3:6, 4:6.

W grze mieszanej para Laforgue (Francia) — Baworowski pokonana została przez parę francusko-angielską Mathieu — Hughes w stosunku 3:6, 0:6

IKP ŁÓDź — MISTRZEM POLSKI W KOSZYKÓWCE KOBIECEJ
KRAKÓW, 5.3 — W Krakowie zakończył się w niedzielę wieczorem mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej. Pierwszą Polkę zdobyła drużyna IKP Łódź, która w niedzielę odniosła nowe zwycięstwo. Białe Młaki krakowskie w stosunku 22:17 (4:8).

WARSZAWA ZWYCIĘZA ŁÓDź W LEKKIEJ ATLETYCE 51:43
Łódź, 5.3 — W Łodzi rozegrany został w niedzielę międzymiastowy zimowy mecz lekkoatletyczny Warszawa — Łódź, zakończony zwycięstwem drużyny warszawskiej. Wyniki zawodów

Robotnik w kotłach z wrzącą farbą

Nieostrożność przyczyną wypadku
(E) W fabryce sukna „Jakub Schaner” w Bielsku wpadł do zbiornika z gorącą farbą 34-letni robotnik Jan Trojak.

Nieszczęśliwy doznał tak ciężkich poparzeń, że przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala.